

Przedpłata

„Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
zł. 2.—. Za odosłanie do
mieszkańca dopłaca się 40
halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.
Numer pojedynczy zwykły:
10 hal.
Numer z poprzednich dni:
20 hal.

Przedpłata

„Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie
kor. 2-40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie: kor. 12.—.
Adres Redakcji i Admini-
stracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub nu-
mer z dodatkiem powieścio-
wym 16 halerzy; numer na
prowincji o 2 hal. drożej.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA RĘBOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Nr. 202.

Kraków, Czwartek dnia 5 Września 1901.

Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

**Prenumerata wynosi na prowincji:
Za miesiąc wrzesień: 2 k. 40 h.
Do końca grudnia: 9 k. 60 h.**

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

**W Krakowie dla Abonentów odbierających
„Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7),
albo w Biurze filjalnym (Szewska 13) prenume-
rata wynosi:**

**Za miesiąc wrzesień: 2 kor.
Do końca grudnia: 8 kor.**

ZŁAMANIE KOMPROMISU.

KRAKÓW, 5-go. Według kompromisu zawar-
tego przez partję konserwatywną z przed-
stawicielami krakowskiego mieszczaństwa, kon-
serwatyści zobowiązali się polecać równomiernie
kandydatury mieszczańskie, pp. Bartoszewicza
i Federowicza; mieszczaństwo miało w zamian
popierać kandydatury pp. Lea i Jaworskiego.

Na wczorajszym zebraniu stronnictwa kon-
serwatywnego został na listę kandydatów przy-
jęty tylko p. Federowicz, p. Bartoszewicza zaś
pominięto zupełnie. Wobec tego kompromis mię-
dzy konserwatystami a mieszczaństwem krakow-
skim został w jaskrawy sposób zerwany przez
partję konserwatywną i przestał obowiązywać
mieszczan w zupełności.

Mieszczaństwo krakowskie może się dzisiaj
raz jeszcze przekonać, z jakim lekceważeniem
partja konserwatywna traktuje uprawnione je-
go życzenia. Zapewne ta sama wątpliwej jak-
kości «dojrzałość polityczna» w imię której
«chrześcijańscy» konserwatyści umieszczają ży-
da na liście swoich kandydatów, nakazała
partji rządzącej rzucić, w przystępie wielko-
pańskiego faworu, naszym mieszczanom jedną
kandydaturę; wybrano przytem z pośród mie-
szczan człowieka, który wyznaje przekonania
konserwatywne.

Drugi kandydat mieszczański p. Kazimierz
Bartoszewicz, którego polecać zobowiązali się
konserwatyści, został pominięty milczeniem,
zapewne z powodu, że niezależność jego po-
glądów i polityczne wyznanie wiary, nie mo-
gło się podobać partji pp. Lea, Jaworskiego
i... Horowitza.

W ten sposób konserwatyści zerwali kom-
promis między sobą a mieszczaństwem, kom-
promis, na który zresztą mieszczaństwo krakow-
skie tylko ze względu na zbieg okoliczności
musieli się zgodzić. Zerwali go, depreczając no-
gami nie tylko układy, ale i słuszne żądania
sfer mieszczańskich w sposób równie bezwzględny
jak nierozsądny. Koteryjność jeszcze raz
wzięła górę nie tylko nad względami moralności,
ale i mądrości politycznej.

Widać dobroduszną ufność w poparcie ży-
dowskich «konserwatystów», zbyt zaślepiała
stronników pp. Lea i Jaworskiego, skoro nie
wahają się drwić z chrześcijańskiego mieszc-
zaństwa, dawać mu i odbierać kandydatów we-
dług swego łaskawego uznania. Mamy nadzieję,
że ten rachunek wyborczy, robiony bez
gospodarza, nie wypadnie, przy takim stanie
rzeczy, po myśli panów rachmistrzów. Podo-
bne lekceważenie, jakim uraczyli konserwaty-
ści mieszczaństwo krakowskie, musi otrzeźwić
i najospalszych: wszyscy mieszczaństwo przyszli
już chyba do przekonania, że żadne względy
nie zmuszają ich teraz popierać kandydatów
stronnictwa, które, oparłszy się tylko na ży-

dach, gardzi najwidoczniej opinią — a co za
tem idzie — głosami chrześcijańskich miesz-
czan wyborców.

Wobec takiego przejawu «łaski pańskiej»,
jedynym kandydatem mieszczańskim, demokra-
tycznym i narodowym, może być dziś tylko
p. Kazimierz Bartoszewicz; kandydatura p.
Federowicza, wynaleziona i sygnalizowana w
lwowskich pismach przez stronnictwo konser-
watywne, a raczej zaakceptowana niż posta-
wiona przez, mieszczan dla ułatwienia kompro-
misu, usuwa się wobec takiego biegu wypad-
ków poza obręb kombinacji wyborczych. Na-
rodowe i demokratyczne mieszczaństwo Kra-
kowa, winien reprezentować w Sejmie narodowy
demokrata; o tem niema chyba dwóch zdań.

Mamy zatem nadzieję, że w dniu wybo-
rów głosy krakowskich mieszczan skupią się
na osobie p. Bartoszewicza, jedynego kandy-
data, za którym w obecnym stanie rzeczy mo-
gą i powinni głosować chrześcijańscy wybor-
cy. Kandydaci stronnictwa konserwatywnego
niech szukają poparcia tam, gdzie ich ciągnie
«dobra krakowska tradycja» — u żydów. Zo-
baczymy, jak wyjdą na tem ohydny przy-
mierzu, przeciwnem naturze i czy ich naiwny
system walczenia żydami przeciw żydom, dzie-
cinne «divide et impera», wyda spodziewane
owoce.

Wybory do Sejmu.**Wybory z krakowskiej kurji wiejskiej.**

Wybór posła z krakowskiej kurji wiejskiej
skończył się przed godziną 12 w południe. Na
170 uprawnionych do głosowania, głosowało 150.
Antysemita, ks. Andrzej Szponder, otrzymał 92
głosy; socjalistyczny ludowiec Wójcik 54. Trzy
głosy były rozstrzelone, z tych jeden padł na
gospodarza z Bieńczyce, Ptaka, chociaż nawet
tym razem nie kandydował.

Postem obrany antysemitki kandydat, ks. An-
drzej Szponder, redaktor „Obrony ludu“.

Świetne zwycięstwo, odniesione przez anty-
semitki kandydata ks. Andrzeja Szpondra
nad socjalistą-ludowcem Wójcikiem, musi żywą
radością przejść wszystkich, którym leży na ser-
cu dobro ludu polskiego. Ks. Szponder, znany
chlubnie z dotychczasowej swej pracy nad lu-
dem, będzie godnym zastępcą żądań i skarg je-
go w sali sejmowej, tem bardziej, że z przekonania
i z zamiłowaniem, przez całe życie pracow-
wał nad zwalczaniem żydowskiego wpływu na
lud, czem zjednywał sobie miłość i zaufanie lu-
dności wiejskiej.

Lud ziemi krakowskiej wydał sobie chlubne
świadczenie, mimo szalonej kontragitacji ży-
wiół socjalistycznych, które z zaciekleścią
chciały zdobyć mandat ziemi krakowskiej i u-
czynić zeń placówkę międzynarodowego żydo-
stwa. Szczęść Boże pierwszemu zdeklarowanemu
posłowi-antysemitcie! Vivat sequens!

Dalsze rezultaty wyborów z kurji wiejskiej
podajemy na innym miejscu dzisiejszego numeru.

Wobec karygodnego i demoralizującego ubie-
gania się o głosy żydowskie, jakiego widownią
jest Kraków podczas obecnej akcji wyborczej,
powstała w poważnych kołach tutejszego mie-
szaństwa myśl napiętnowania ludzi, którzy
swego prawa głosowania używają a raczej nad-
używają na korzyść żydów. Specjalny komitet,
zawiązany w tym celu, będzie spisywał nazwi-
ska chrześcijan, głosujących za żydami; nazwi-
ska te zostaną publicznie ogłoszone na wstyd i
hańbę ludzi, którzy pragną interesa ludności

chrześcijańskiej powierzyć zbrukanyemu żydow-
skim dłońom.

Czterech kandydatów i piąty p, Kramarczyk.

Wielkie afisz, rozklepione po ulicach Krakowa,
zapowiadały na dzień wczorajszy, na godzinę 6 wie-
czorem zgromadzenie przedwyborcze, na którym kan-
dydaci demokratyzmi mieli złożyć swoje wyznanie
wiary politycznej. Zapelniała się też po brzegi sala
Rady miejskiej; wśród zebranych jednak najmniej
było... wyborców. Wogóle wrznięcie, jakie się odnio-
sło z wszystkich trzech dotychczasowych zgroma-
dzeń, urządzonych przez «skocentrowanych» i soju-
szem z nimi złączonych «sojalnych» demokratów,
było jednakie, a mianowicie robiły one tylko o tyle
wrznięcie «zgromadzić przedwyborczym», o ile pa-
miętało się nagłówki afiszów i słyszało się różnych
mowców, prawiących o wyborach, Sejmie itd. Zresztą
gdzie okiem było rzucić, wszędzie było widać albo
młodorostków, albo kobiety (w większej części z Ka-
zimierza), albo ludzi, którzy wcale nie wyglądali na
wyborców z kurji miejskiej.

O godzinie wóół do 7 wieczorem dyr. Petelenz
zagał zgromadzenie i prosił zebranych o wybór pre-
zydium. Dr Frühling postawił wniosek formalny, aby
przewodniczącym wybrano przez aklamację dyr. Pe-
telenza. Wniosek uchwalono. Jako sekretarza figuro-
wali redaktor „Nowej Ref. rmy“, p. Konopiński i dr
Guńkiewicz.

Dr Doboszyński kandyduje.

Następnie przewodniczący udzielił głosu drowi Do-
boszyńskiemu, który na wstępnie wytyłomaczył, że je-
żeli ośmiela się wyciągnąć rękę po mandat do Sej-
mu z m. Krakowa, robi to dlatego, że chciałby po-
łączyć mandat posła sejmowego z mandatem do par-
lamentu. Zbyt krótko był czynny w Wiedniu, aby
mógł się już powołać na swoje zasługi, ale to pewna,
że poselstwa nie traktował, jako karjory i że zasa-
dom demokratycznym był zawsze wierny. Jeżeliby
wszedł do Sejmu, wstąpiłby do klubu skoncentrowa-
nej demokracji i sam, jako poseł z V kurji do par-
lamentu, dążyłby do tego, aby taką smną kurję utwo-
rzono także przy wyborach do Sejmu.

W dalszym ciągu rozwodził się mowca o programie
stronnictwa demokratycznego i o skutecznej działalności
połtów demokratycznych w Sejmie, bronił się przeciwko
zarzutom, jakie mu zrobił „Czas“, wytykając jego refe-
rat o ekonomicznym położeniu kraju, a wreszcie na
końcu oświadczył, że jest za zespoleniem się wy-
stąpiłych połtów, wyznających zasady demokratyczne,
wskazując na solidarność «unji konserwatywnej», któ-
ra chyba tylko wtedy na chwilę się dniełi, gdy roz-
chodził się o obsadzenie wielkich dygnitarstw.

Żyd w obronie żydów.

Gdy kandydat stronnictwa demokratycznego pol-
skiego, dr Doboszyński, wchodził na trybunę, aby
wygłosić mowę kandydacką, w sali panowała głębo-
ka cisza, za to, kiedy przewodniczący udzielił głosu
scejaliście żydowi, drowi Grossowi, „przyjemną“
tylko na listę kandydatów stronnictwa demokracji-
cznego, zewsząd ozwały się ostentacyjne oklaski. Czy
było to zbyt miłe panom z cboru «skoncentrowa-
nych», można wątpić.

Pan dr Gross zapowiedział, że chce omówić za-
stój w miastach, poddać krytyce jego przyczyny, o-
mówić politykę inwestycyjną, uprawianą w naszym
mieście, a wreszcie, że chce poświęcić więcej czasu
omówieniu kwestji żydowskiej. Co do tego ostatniego
punktu, p. Gross chce być «bardzo jasny, aby nie-
przyjściele nasi nie zyskali na ciemności». On nie
chce się bronić, on chce oskarżać (!). Nieprawdą jest,
że żydzi są żywiołem obcym (!), bo przecież żydzi
są tu osiedleni od kilkaset lat. Czy ten pan, który
woła, aby żydów wyrzucić, ma nazwisko polskie?
On także przywędrował z Niemiec (!). Pan Gross o-
skarżać się nie da. Wrogiem Ojczyzny jest ten, kto
chce niszczyć ludność. Temu, co do tego nawołuje,
wara od tego, aby badał, czy my jesteśmy Polaka-
mi, czy nie. Prawdziwy Chrześcijanin ma swoje za-
sady nie tylko w gębie, ale je wyznaje z serca. Głó-
wną zaś zasadą wiary chrześcijańskiej jest miłość,
którą wyznają także i żydzi. (!) Pan Gross nie pozwoli
tego ideału zniszczyć (bardzo ładnie!) i nad tem
będzie z innymi pracował.

Obok kwestji żydowskiej bardzo ciekawym w prze-
mówieniu dra Grossa było to, że on się wypierał tego,
jakby był «radykałnym socjalistą». „Albo to ja chce

cudze majątki grabić, aby mieć nazywać radykalnym socjalistą? — wołał pan Gross. — A więc dowiedzieliśmy się z ust kandydata partji socjalno demokratycznej, że radykalni socjaliści mają w swym programie „grabienie cudzych majątków“...

W opatach

Trzecim z rzędu mowcą był majster murarski, p. Wincenty Kramarczyk, którego kandydaturę wysunęto chyba tylko po to, aby go zrobić przedmiotem z góry — jak się mogło być zdawać — przygotowanych drwin. Ledwie kandydat zjawił się na trybunie, w sali powstał szmer i ruch, które nie ustawały przez cały ciąg jego mowy. Kto widział te żydowskie drwiny, czuł, że to istotnie — jak sięgam p. Kramarczyk wyraził — była „szopka“, wymierzona chyba tylko do tego, aby po prostu wydrwić nogą mieszczańską krakowskiego.

Przemówienie p. Kramarczyka ginęło wśród hałasu. Z tych nielicznych słów, które można było jeszcze usłyszeć, dało się chyba tyle tylko sklecić, że kandydat staje, jako kandydat z woli ludu, rękodzielników i mieszczan, iż mieszczaństwo już teraz przejrzało i powiedziało konserwatystom: „Dość, panowie!“ etc. etc.

Pan Rotter „n. socjalista“.

Wreszcie zjawił się na trybunie pan Rotter i mimo, że zapewnił zaraz na wstępie, iż ze względu na porę spóźnioną będzie się streszczał, począł się nadzwyczaj obszernie rozwodzić nad stanem szkół naszych i oświaty ludowej, cośmy już słyszeli z ust szanownego kandydata niedawno temu na poprzednim zgromadzeniu przedwyborczym w sali Rady miejskiej.

Okropnie zgłębował się p. Rotter na „Czas“, za to, że go nazwał „socjalistą“. On żadnym socjalistą nie jest i nigdy mowy nie było o jakiegokolwiek zlanin się stronnictwa demokratycznego z socjalistami. (Są to rzeczywiście tylko pozorne galowki dla zamydlenia oczu wyborcom. Tu decydują nie słowa, lecz czyny!).

Po dłuższej polemice z „Czasem“ p. Rotter zakończył swą mowę kandydacką zwyczajnym frazesem, że będzie pracował w imię słuszności i sprawiedliwości nad wzmocnieniem siły narodowej.

Misja do Lwowa.

Kiedy p. Rotter skończył swoje przemówienie, p. Ignacy Daszyński zażądał głosu. Otrzymałszy go od przewodniczącego, postawił wniosek, aby zgromadzenie wysłuchało sprawozdania z przebiegu i wyniku deputacji, w której pojechał do namiestnika ze skargą na gwałty wyborcze pp. Daszyński i Rotter. Wniosek oczywiście został uchwalony.

Wtedy wszedł na trybunę p. Daszyński. Galeria zaczęła demonstracyjnie klaskać. P. Daszyński oświadcza, że jakkolwiek nie jest zwolennikiem podobnych deputacji do rządu, zastępowal się do uchwały zgromadzenia i pojechał z kolegą posłem Rotterem do namiestnika. Sądzi, że w obecnych wyborach „brutalna łapa“ Badeniego zastąpiona została „delikatną rączką klerykalnego Pinińskiego“, a następnie daje wyraz niezadowolenia z odpowiedzi namiestnika i przebiegu

prajęcia deputacji.

Deputacja nie pojechała do dra Körbera dlatego, bo dla niego wszystko jedno, kto sobie dzisiaj głowę rozbija w Galicji przy wyborach; pojechała natomiast do namiestnika, bo bliżej niego są urzędnicy, dopuszczający się nadżyć.

Wniosek i Interpelacja.

Szeroką interpelację zaczął p. Zaleski, zapytując dra Grossa, pod jakim stoi sztandarem politycznym?

Pan Gross odpowiada, że się zgadza na program stronnictwa demokratycznego polskiego, i w Sejmie w razie wyboru będzie działał razem z posłem Rotterem. Ideałem mowcy jest bezpośrednie tajne prawo głosowania.

P. Seinfeld sprawił wielką nieprzyjemność drowi Doboszyńskiemu, prosząc go o wyjaśnienie, w jaki sposób da się pogodzić z demokratycznymi zasadami kandydata ten fakt, że pozostawał w bliskich stosunkach z komitetem centralnym.

Pan Doboszyński był widocznie bardzo zakłopotany i nareszcie po długim kręceniu się w kółko, dał wyjaśnienie tego rodzaju, że wtedy nie było dla V. kurji przemysłowej żadnego komitetu wyborczego polskiego, a takim komitetem był jedynie komitet centralny i ten zatwierdził jego kandydaturę, jako narodową. Mowca przecież stał tak, jak dziś stoi, na gruncie stronnictwa demokratycznego.

Dr Drobner podnosi sprzeczność między obecnym a dawniejszym stanowiskiem p. Kramarczyka. Przypomina mu jego tendencje antysemitki i żąda wyraźnego zaznaczenia jego stanowiska w sprawie żydowskiej. Zapytuje dalej p. Kramarczyka, w jaki sposób zamierza podnieść drobne rękodzielców? Mowca wyraża niezadowolenie z kandydatury p. Kramarczyka, sądził bowiem, że stronnictwo demokratyczne pozostawi ją kandydatowi robotniczemu.

Pan Kramarczyk odpowiada ogólnikowo, że tak tych, jak i tych ludzi uważa za ludzi jednego Boga i że mieszczaństwo tak katolickie, jak i żydowskie, ma jednako prawa i obowiązki. (!)

Dr Marek stawia kandydaturę p. Ignacego Daszyńskiego. (Huczne brawa słuchaczy, zwołanych przez p. Rottera). P. Marek domaga się wprost aby przewodniczący zaraz ten wniosek poddał pod uchwałę zgromadzenia.

Przewodniczący dyr. Petelenz próbuje tłumaczyć, że według porządku dziennego, wniosek podda pod głosowanie na końcu posiedzenia. Zresztą — przedkłada — byłoby „nieładnie“, gdybyście panowie chcieli wyżyłkować sytuację i uchwalić inną kandydaturę z po za stronnictwa demokratycznego. (Głosy protestu).

Dr Frühling wzywa zebranie do uchwalenia, że przy obecnych wyborach będzie popierał całymimi siłami partję demokratyczną, bo konserwatywna już „zbankrutowała“. Kandydaturę dra Grossa przeciwstawiono kandydaturze kahalnej i jego też zaleca mowca, jako kandydata.

Zarządził głosu p. Węgrzyn. W zgromadzeniu odzywa się niełychany hałas i gwizdanie. Przewodni-

czący prosi o spokój, grożąc znowna rozwiązaniem zgromadzenia. Hałas nie ustaje. Przewodniczący zastrzega prawo wolności głosu i wzywa znown do spokoju. Głos z galerji: „Przewodniczący jest konserwatystą!“

Dr Marek stawia nagły wniosek, aby głos dał później p. Węgrzynowi, a przedtem poddać pod głosowanie kandydaturę p. Daszyńskiego i aby wniosek ten poddano teraz pod głosowanie. Mowca zarządził formalistykę p. przewodniczącemu.

Współpracownik „Nowej Reformy“, p. Dąbrowski woła do dra Marka: „Dajże pan pokój, nie rozliżaj pan zgromadzenia!“

Usłyszawszy to tow. Misiolka, woła z tyłu głosem, pełnym oburzenia: „Wy, demokraci!“ reszta słów tow. Misiolka zginęła wśród wrzawy.

Pan Bandrowski chce ratować sytuację i wnieść aby sprawę wyboru kandydatów przekazać komitetowi. Zgromadzeni protestują, prof. Bandrowski cofa wobec tego swój wniosek, poczem zebrani uchwalili wniosek dra Frühlinga, że będą wszystkimi siłami popierać podczas obecnych wyborów stronnictwo demokratyczne.

W tem miejscu zdarzył się nader charakterystyczny epizod. Kiedy przewodniczący zapytał zebranych kto jest za wnioskiem dra Frühlinga, tow. Misiolka rzucił hasło do swych podkomendnych: „Teraz nie podnosić rąk, bo to nie za Daszyńskim!“ Kiedy zaś przewodniczący stwierdził, że wniosek został przyjęty w sali ozwały się wołania: „A kto przeciw? Urządzić kontrpróbę!“ (Ludni sprzymierzańcy!).

Wniosek dra Marka, że zgromadzenie oświadcza się za popieraniem kandydatury Ignacego Daszyńskiego, naturalnie także przyjęto.

Przewodniczący dr Petelenz oświadczył, że tak stronnictwo demokratyczne, jak i jego ścisłejzy komitet wyborczy przyjmują uchwałę zgromadzenia do wiadomości, zastrzegają sobie jednak swobodę postawienia własnych kandydatów i na tem pózją zamknąć zgromadzenie.

Taki rezultat wczorajszego zgromadzenia mógł być z góry przewidziany. W ten sposób zawsze się kończą wspólne wycieczki garnka glinianego z żelaznym.

Jeżeli pp. liberałowie nie spodziewali się takiego traktowania ze strony swoich sojuszników to można tylko podziwiać ich dziwne zaślepienie i polityczne krótkowidztwo. Żałować ich wszakże nie ma potrzeby. Grób, w który spadają, wykopali własną ręką w przystępie samobójczego obłądzenia. Widać już dawno byli zrezygnowani na śmierć; szło im tylko o rodzaj. Habeant sibi!

* Z miasta Brodów stawiają ponownie kandydaturę p. Oktawa Sall; z miasta Tarnopola p. Emilia Michałowskiego; ze Stanisławowa JE. Leona Billińskiego; z Nowego Sącza JE. Juliana Danajewskiego z Brzeżan i Złoczowa dra Stanisława Selczaka; z Strzyna dra F. Fruchtmana; z Kołomyi Bronisława Witosińskiego; z Jarosławia dra Jahla; z Rzeszowa

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY.

POWIEŚ FANTASTYCZNA

22)

przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Kroki zbliżały się, wtem ktoś drzwi popchnął i do obojczy wpadł pan Marvel, splakany, rozczochrany, bez kapelusza, z oddartym kołnierzem od kurtki. Próbował zamknąć drzwi od środka, ale nie mógł ich dociągnąć.

— Goni mnie!... — wołał — goni mnie Człowiek Niewidzialny... Na miłość Boską, ratujcie!...

— Drzwi zamykać!... krzyknął policjant. — Kto goni?... Co to za hałas?...

Zbliżył się do drzwi, przyciągnął je; stawiały opór, jak gdyby ktoś chciał je otworzyć zewnątrz. Brodaty jegomość przyszedł mu na pomoc. Drzwi zostały zamknięte i zaryglowane.

— Nie puszczajcie go, na miłość Boską!... — błagał pan Marvel, ocierając zapłakane oczy jedną ręką, a trzymając książkę w drugiej. — Nie puszczajcie go!... Zamknijcie mnie gdzie na cztery klucze... On mnie ściga... Uciekłem przed nim... Mówił, że mnie zabije i z pewnością zabije!...

— Jesteś pan tutaj bezpieczny... — uspokajał go brodac. — Widziałeś, że zamknąłem drzwi i zasunąłem rygiel. Czego się pan boisz? W tej chwili ktoś zaczął się do drzwi dobijać.

— Kto tam?... — krzyknął policjant.

Pan Marvel trząsł się, jak w febrze.

— On mnie zabije!... — bełkotał. — Ma noż... Na miłość Boską, ratujcie!...

— Chodź pan tutaj... — rzekł oberżysta i podniósł klapę szynkownej lady.

Pan Marvel zastawił się tą przegrodą.

— Nie otwierajcie... — prosił — Zlitujcie się nie otwierajcie!... Gdzie ja się ukryję?!

— A więc to Człowiek Niewidzialny?... — pytał brodac. — Słyszeliśmy już o nim.

Nagle okno prysnęło, rozbite na drobne kawałki. Z ulicy doleciały krzyki i odgłos przyspieszonych kroków. Ludzie uciekali przed tym nieproszonym gościem. Policjant stał przy drzwiach, oberżysta za ladą, pan Marvel był już zamknięty w pokoju za szynkownią.

Po chwili uspokoiło się zupełnie. Policjant chciał już drzwi otwierać.

— Nie trzeba się z tem śpieszyć... — odradzał błądy dorożkarz. — Jak się tu zakradnie, to go już nie wykurzymy...

— Gdyby się zakradł, znajdzie przywitanie odpowiednie... — mówił brodac, wyjmując rewolwer z kieszeni. — U nas, w Ameryce, nikt nie chodzi bez rewolwera.

— A my jesteśmy w Anglii i do ludzi strzelać nie wolno... — zapowiedział policjant.

— Będę mierzył w dół, między nogi... — oświadczył brodaty Yankes.

Na zewnątrz panowała cisza. Po kwadransie ktoś znown poruszył kłamką zewnątrz, ale za drzwiami rozbrzmiał głos znanego dorożkarza. Wpuszczono go do izby. We drzwiach za szynkwasem ukazała się głowa rozczochrana.

— Czy wszystkie drzwi zamknięte?... — pytał szeptem pan Marvel. — On z pewnością domokraża i czatuje, żeby się tu wśliznąć. Chytry jest, jak wąż. Z nim trudna rada...

— Trzeba wszystkie drzwi pozamykać! — zawołał oberżysta i wybiegł.

Po chwili wrócił z nożem w rękę...

— Drzwi od podwórza były otwarte!... — oznajmił ze strachem.

— Może się już zakradł do domu... — szepnął błądy dorożkarz.

— W kuchni go niema — mówił oberżysta. Siedzą tam dwie służące. Dźgałem wszędzie tym oto nożem... Kobiety mówią, że nie słyszały żadnego szelestu.

Wśród ogólnego strachu, po wejściu drugiego dorożkarza, zapomniano zaryglować drzwi od izby szynkownej. Nagle otworzyły się z hałasem. Marvel, stojący za ladą, przykucał do ziemi. Brodaty Yankes chwycił rewolwer, wystrzelił, — zwierciadło rozbryznięte się w drobne kawałki.

Pan Marvel szamotał się z niewidzialnym zapaśnikiem przy drzwiach, prowadzących do kuchni, wreszcie wpadł do niej głową naprzód. Policjant i błądy dorożkarz podążyli mu na pomoc.

— Złapałem go! — krzyknął nagle ten ostatni.

Oberżysta podbiegł i tłustymi palcami namacał jakieś ramiona.

— Tutaj! tutaj!... — wołał.

Pan Marvel, korzystając z odsieczy, zdołał się wysunąć z rąk swego prześladowcy i próbował wysliznąć się pod nogami walczących. Bójka toczyła się już w kuchni, przy drzwiach na podwórze.

Po raz pierwszy dał się słyszeć głos Człowieka Niewidzialnego. Syknął on, gdyż policjant nastąpił mu na nogę. W tejże chwili uczył się jego pięści. Tymczasem drzwi do bawialni uchyliły się cichutko i pan Marvel znalazł za niemi ucieczkę i schronienie.

Zapaśnicy pozostali w kuchni; zamiarkowali, że już nie znajdą oporu.

— Zniknął... — dziwił się brodac. — Którędy on mógł wyjść?...

— Tędy... — objaśnił policjant, wysuwając głowę na podwórko.

Świsnął mu nad głową kamień, ale go nie dosięgnął. W kierunku rzuconego pocisku padła jedna kula, potem druga, trzecia i czwarta z rewolweru Yankesa.

— Niech kto wyjdzie z latarnią i obszuka podwórko. On tam leży z pewnością... — rzekł brodac, wystrzeliwszy ostatni nabój.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dra Stanisława Jabłońskiego; z Białej dra Bindera i dra Lazarzkiego; z Drohobycza Leonarda Wiśniewskiego; z Podgórzna-Wieliczki Fr. Maryewskiego. Z miast Jasła-Gorlic, obok dotychczasowego posła Zygmunta Jaworskiego, kandyduje Wojciech Biechoński; z miast Bochnia-Wadowice, obok dotychczasowego posła dra Ferdynanda Maissa, kandyduje Gustaw Węgrzyn; kandydatury z miast Przemysła i Sambora nie są jeszcze ustalone. W Tarnowie kandydują: dr Winkowski, żyd dr Goldhammer i dr Vayhinger.

Wszystkich czytelników naszych, prosimy uprzedzić o nadsyłanie nam jak najszczegółowszych informacji o objawach ruchu wyborczego w ich okolicach.

Z ZIEM POLSKICH.

Proces o wiec w Gostyniu.

Przed trybunałem karnym w Lesznie postawiła praska prokuratura siedmiu uczestników wiecu w Gostyniu: robotnika Kolendowicza, wł. cegielni Dabińskiego, szewca Koniecznego, redaktora Hojnackiego, ucznia szewskiego Buszewicza, księdza prob. Jackowskiego i murarza Dudkę o to, że „podbarzali różne warstwy ludności do czynów gwałtownych“, „rozrzucaли druki bez pozwolenia policji miejscowej“ i obrazili publicznie komisarza policji Augustyniego.

Akt oskarżenia cytował niektóre ustępy z mów, na wiecu gostyńskim wypowiedzianych. Oto one:

„Krew ścina się w żyłach, pięści zaciskają się mimowoli, patrząc na niesprawiedliwość nam wyrządzaną. Język nasz wyrzucano z urzędów, z sądów a wreszcie i szkół.“

„Chociaż znajdujemy się na własnej od wieków ziemi, którą otrzymaliśmy od Boga, sprzykrzyliśmy się rządowi, któryby nas jak najprędzej chciał z niej wyrugować.“

„Oto twoja ojczyzna, którą wróg chciałby ci odebrać, zatrząś wszelkie ślady polskości, aby mógł powiedzieć: „To moje.““

„Złość i niegodziwość hakatyistów i rządu sięga jeszcze dalej, bo zakazują nam nie tylko czytać i pisać po polsku, ale pragną nas ogłodzić i wystrychnąć na żebraków.“

„Tak samo utrudnia się naszej młodzieży gimnazjalnej we wszelki możliwy sposób naukę. Cieszonoby się, gdyby nie było wykształconych Polaków, gdyż narodowi polskiemu wydartoby przywódców. Wyśleździłi też hakatyści wśród gimnazjalistów polskich jakiś rewelacyjny związek, który nigdy nie istniał. Z tego powodu zawieszano ich przez sąd, gdzie im chcieliś mówić, że należą do związku. Ponieważ zaś nie można im było tego udowodnić, nie przypuszcza się ich nawet do egzaminów.“

Trybunałowi przewodniczył dyrektor Schütter; sędziami byli Niemcy: Bombe, Grebel, dr Hackenthal, i Ribbeck. Oskarżał prokurator Casper.

Prezas Schütter, jak się okazało, jest człowiekiem, który przynosi chlubę sądownictwu niemieckiemu. Okazało się to w toku rozprawy i w wyroku. Oto niektóre epizody z przesłuchania oskarżonych i świadków:

Przew. (do oskarżonego Kolendowicza): O czym pan mówił?

Osk.: O tem, że dzieci nasze uczą się w szkole religji po niemiecku.

Przew.: Nie przypuszczam, żeby już najmłodsze dzieci polskie pobierać miały naukę w języku niemieckim.

Osk.: A jednak tak jest, chociaż dzieci tej nauki nie rozumieją.

Przewodniczący do oskarżonego Dabińskiego: Twierdził pan w mowie, że po wojnie niemiecko-francuskiej zmieniło się położenie na niekorzyść Polaków.

Osk.: Prawda, dowodzą tego różne ustawy antypolskie, między innymi też wydalenie z Prus 40 tysięcy niewinnych Polaków.

Przew.: Myślę, że wydalone obcokrajowców. Nie wiem dokładnie.

Osk.: Byli to Polacy osiadli tu od lat kilkadziesiąt, którzy przez nagłe wydalenie ponieśli wielkie szkody.

Przew.: Przyznaję, że masz pan rację. Niektórzy dołączyli się w woju nawet stepnia feldfebla.

Osk.: A cóż mówić o ustawie kolonizacyjnej i innych ustawach?

Przew.: Wszystkie rozporządzenia uważasz pan za krzywdzące Polaków? Powiedziałeś, że dzieci torturują.

Oskarżony: Inaczej tego nazwać nie można.

Przew.: Wiem, że w szkołach są nauczyciele, nie znający języka polskiego. Czy nauczycielom rzeczywiście nie wolno uczyć po polsku?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy dzieci polskie naprawdę nie rozumieją dobrze po niemiecku?

Osk.: Nie. Przecież dzieci polskie do szóstego roku życia mówią w domu wyłącznie językiem ojczystym, skądże tedy, gdy zaczną chodzić do szkoły, może nauczyciel rozmawiać z nimi tylko po niemiecku?

Przew.: Czy pan pragniesz, aby dzieci polskie umiały po niemiecku?

Osk.: Ależ naturalnie, przecież to jest dla nas Polaków kwestja chleba.

Dozrąjasy więc gostyński asesor policyjny Augustini z Poznania zeznaje na pytanie przewodniczącego, że zagajający wiec obywatel Wozwodzki powiedział, iż Polacy nie chcą demonstrować, lecz bronić swych praw.

Przew.: Każdy obywatel pruski ma prawo stać w obronie swoich praw.

Przew.: Dlaczego pan rozwiązał wiec?

Aug.: Dlatego, że Konieczny użył wyrażenia, że Polaków nie przypuszczają do egzaminów, aby nie było przywódców polskich. Dalej twierdził, że rząd wszystko robi, co chcą hakatyści.

Przew.: Twierdzi, że w prowincji poznańskiej między sędziami jest najwyżej 2 hakatyistów (?). Co do mnie, stanowczo wyperam się hakatyizmu, nie zgadzałby się to z moim stanowiskiem urzędowym.

(Von meinem persönlichen Standpunkte aus halte ich es mit den Pflichten eines Richters nicht für verstatbar, dem HKT Vereine auszugelören, weil dadurch meine Objectivität als Richter angezweifelt werden könnte).

Przew. (do inspektora szkolnego jako świadka): Czy do czysto polskiej szkoły przyjmuje się nauczycieli niewładających językiem polskim?

Insp.: Nigdy.

Przew.: A jednak wiem, że w pewnej miejscowości urzędował nauczyciel z Westfalji, nieznający języka polskiego. Insp. milczy.

Mecenas Woliński zapytuje pana inspektora szkolnego, czy mu wiadomo o rozperządzeniu, zabraniającem nauczycielom rozmawiać w domu z żoną i dziećmi po polsku. Rozperządzenie takie zostało wydane.

Inspektor odpowiada, że o rozporządzeniu takim nie wie, ale jest obowiązkiem moralnym nauczycieli, aby pielęgnowali w domach język niemiecki.

Prokurator wniósł dla Koniecznego 4 miesiące, dla Kolendowicza 2 miesiące, dla Dabińskiego 1 miesiąc więzienia. Dla Hojnackiego 50, dla ks. proboszcza Jackowskiego 60 marek kary. Dla Buszewicza żądał usgany.

Następnie w świetnej, przekonującej, z temperamentem wygłoszonej, przeszło godzinnej mowie, zaślony wiele w procesach politycznych szanowny mecenas p. Woliński zbijał punkt po punkcie wywody pana pierwszego prokuratora Caspra. Pan mecenas w znakomity sposób wykazał nasze upośledzenie. Sprawozdawca nie chce się silić na streszczenie tego arcydzieła obrony po prostu dla tego, aby go nie skoszlawić. Dość powiedzieć, że świetna obrona wywarła potężne wrażenie na trybunale. Całe kolegium sędziowskie przysłuchiwało się jej przeszło godzinę z wielkim zajęciem. Pan mecenas A. Woliński powołał się na takich mężów, jak profesor dr Deibüsk, pan Treskow z Radojewa i inni, którzy, mimo, że są dzielnymi patriotami niemieckimi, śmiało i otwarcie przyznają, że Polakom trzeba pozwolić pielęgnować ich język ojczysty. Powołał się też na zawziętego antysemitę, wybitnego męża hr. Fücklera, który w bez porównania ostrzejszy sposób występował na zebraniach publicznych, aniżeli oskarżeni, a jednak został uwolniony na podstawie swobody słowa.

Jakie wrażenie wywarła mowa mecenasa Wolińskiego na trybunale, dowodzi najlepiej fakt, że po półgodzinnej naradzie ogłosił przewodniczący p. Schütter wyrok, awalnający wszystkich oskarżonych. W motywach pan przewodniczący z naciskiem podniósł, że trybunał nie znalazł w wygłoszonych mowach w Gostyniu nic podburzającego, ani też wykraczającego przeciw rządowi.

Z KRAJU.

LWÓW 3 września.

Po wakacjach. — Wybory.

Lwów zaczyna przychodzić do swego dawnego kompletu. Dygnitarze niemal wszyscy już poprzyjeżdżali z wyjątkiem wojskowych, którzy jednak na życie publiczne nie wpływają, a którzy za pięć dni powrócą z manewrów. Świat cywilny zajęty teraz wyborami, a raczej po sezonie martwym, nadezł sezon wyborczy, który życie publiczne przygniata, pęta, dusznem przesyca je powietrzem. Dlatego to życie jest jeszcze ogórkowe, choć miasto już bynajmniej nie puste. W salonie sztuki, w teatrze jeszcze, martwość — jeszcze brak tej potoczności i wartości, do której miasto stołeczne przywykło. W centrach pracy umysłowej jeszcze wakacje. W handlu ruch żywy, znamionujący powrót „letników“. Ze spraw, ogół interesujących „en vogue“ są jedynie dwie: czy następcą dra Bobrzyńskiego w Radzie szkolnej kraj. naprawdę będzie delegat Laskowski, co tutaj uchodzi za „więcej niż prawdopodobne“, ale jeszcze nie jest pewne, oraz czy marszałek kraju hr. Badeni będzie się drożył o ponowne przyjęcie swej dotychczasowej godności.

Trochę rozgardziasz narobiły i umysły inteligencji zajęły także enuncjacje „Gazety Kościelnej“ i

„Gazety Narodowej“ w sprawie zamierzonego rozdziału lwowskiej rz. kat. archidiecezji. Faktem jest, że sprawa ta jest już nie tylko zamiarem, ale nawet w toku i, jak nas upewniają z poważnej strony, chodzi o decyzję, czy pierwszeństwo należy oddać Bukowinie, czy też Tarnopolowi, i Czerniowce bowiem i Tarnopol energicznie zabiegają o otrzymanie stolicy biskupiej, a szanse zwycięstwa zląją się być po stronie Czerniowiec.

Wybory zaczynają nas elektryzować — o ile chodzi o kurję miejską — dopiero od dni paru. Zaczęły się jednak nie zbyt poważnie, albowiem, jako pierwszy kandydat ogłosił się tutejszy lekarz, dr Józef Weigel, człowiek starszy, ale bardzo jowialny — i troszeczkę przy tem nudny; kandydatura jego ma pokost humorystyczny i jest nadzieja, że ten przyjemny człowiek nie będzie wepchnięty w wir walki politycznej, która z p. dra Weigela nie miałaby zbyt dzielnego (fitera. Teraz już są i dalsze kandydatury. Oto kandyduje ponownie minister dr Piętak, który może być pewnym zwycięstwem; kandyduje wiceprezydent miasta, p. Michałski, który również niewątpliwie snomu przejdzie; dalej słyszymy o prezydencie Małachowskim, który, jeśliby miał ponownie wejść do Sejmu, to musiałby bardzo żarliwych mieć agitatorów, gdyż opozycja przeciw niemu coraz silniej wzrasta.

Na ponowny wybór może liczyć na pewno także „skoncentrowany“ p. Romanowicz, zwłaszcza teraz, gdy może dowieść „pilnej“ swej pracy w parlamencie. Dwaj inni skoncentrowani t. j. pp. dr Rutowski i dr Lillien niezbyt różowo patrzą w przyszłość; dr Rutowski bowiem z dawna nie ma sympatii we Lwowie, o czem mógł się przekonać po raz ostatni roku zeszłego, podczas wyborów do Rady państwa; kandydował był wówczas jednocześnie ze Lwowa i z Tarnowa, ale co do Lwowa rychło się zorientował, że przypadnie z kretesem. Dr Lillien, żyd, barwy opozycyjnej, staje przeciw żydowi barwy zachowawczej, drowi Bykowi, który z dawna posługuje już do Rady państwa. Dr Byk ma „dobrą markę“ w Komitecie centralnym i ma większe środki materialne ku poparciu swej kandydatury, aniżeli dr Lillien. Dr Lillien jest człowiekiem młodym, adwokatem, radnym miejahi, trochę publicystą, nawet członkiem Towarzystwa dzielnikarzy polskich, w mowie swej kandydackiej zapewnił, że „niechcem się miłości ojczyzny polskiej nie sprzeniewierzył“, ale to wszystko jeszcze nie otwiera mu podwoi do foteli poselskich wobec silniejszych wśród żydostwa podstap dra Byka. Dopóki o kandydacie żydów będzie decydował kahał, dopóty nikt inny o mandacie marzyć nie może. Ostatnio zgłoszono o mandat z m. Lwowa kandydatką dra Edwarda Stroynowskiego, lekarza ginekologa, człowieka niezmiernie dla spraw publicznych pracowitego, zupełnie niezależnego, szczerego demokraty, człowieka „szczęśliwej ręki“, który jednak swą szczęśliwą gwiazdą nie ma mi się, lecz pracuje z żelazną energją, aby społeczeństwu nieść pożytek, zwłaszcza, że pozwalają mu na to jego stosunki materialne.

Pomnik za życia postawił sobie dr Stroynowski przez założenie Tow. ratunkowego, które, jak sądzę, tak i u nas, przez niektórych bywa wyzyskiwane, ale na ogół jest bardzo pożyteczne. Jeżeliby dr Stroynowski mandat poselski otrzymał, Sejm byłby bogatszy o jedną niezmiernie dzielną i produktywną siłę. Ale dr Stroynowski za popularnością nie gonil i uważany w sferach mieszczafiskich jest, ot, po prostu za doktoryzowanego bogacza, więc trudno przewidzieć, czy przy wyborach zwycięży.

Na razie więc mamy do każdego z sześciu mandatów po półtora kandydata, czyli razem dziewięciu. Nie jest to oczywiście wiele, a ponieważ wybory za pasem i o nowych kandydatkach nie słychać, preto można właśnie z tej niewielkiej liczby kandydatów wnosić, że przyszła reprezentacja miasta naszego w Sejmie będzie ilościowo poważna, kiedy poważnie toczy się akcja przedwyborcza. Jeśli tak dalej pójdzie, to z dzisiejszego kompletu kandydatów odpadną przy urnie dr Weigel i dr Lillien, a trzecim będzie albo dr Rutowski lub dr Małachowski; ostatecznie możliwym jest i zwycięstwo dra Małachowskiego; a jeżeli rekonduktory i przemysłowcy nie postawią jeszcze swojego kandydata i go nie przeforsują — wtedy możliwym byłoby także zwycięstwo dra Stroynowskiego. W każdym razie nawet przy wielkich jakichś niespodziankach, horoskop niniejszy nie bardzo się zmieni.

(rs.)

ZE SWIATA.

Arabscy biczownicy.

Polak, p. Br. Bouffat z Warszawy, bawił niedawno w Marokko. Między innymi udał mu się tam być świadkiem procesji biczowników arabskich w mieście Magada, którą opisuje w następujący sposób: Już wczesnym rankiem gruchnęła po mieście wiadomość, że po półdniu nadejgnie procesja biczowników arabskich, należących do rozpowszechnionej w kraju sekty „aissania“, w pochodzie z południowych prowincyj Sus i Draa do świętego miasta Meknas. Spokojne dotychczas miasto nabrało wnet niezwykłego ożywienia. Poznać je było można z gorączkowego blasku w źrenicach Arabów, walczących się po uli-

cach i pustym dził rynku, z chrapliwszej niż zwykle gwary głosów na zwykłym Soko przed murami warownego grodu, z namiętnej gestykulacji rąk, z nienawistnych spojrzeń, rzucanych z podejścia na nie-licznych zamieszkałych w tom mieście Europejczyków. „Tajfa el aissania“, pochód biczowników, zjawisko, powtarzające się rok rocznie w październiku, jest poniekąd dnem wielkiego święta u Maurów. Dziwaczna ta sekta, której początki i powstanie niezapelnie jeszcze zostały wyświełcone, zdaje się być nosobieniem ducha askozy arabskiej, a treścią nauki jej wyznawców jest przekonanie, że człowiek tylko przez cierpienie z bóstem złąć się może. Ale to cierpienie, polegające na dobrowolnym zadawaniu sobie katnazy, ten szal męczeństwa, głód bóla i pragnienie kazy nie płynię z dążenia do wiekniatego spokoju, równowagi duchowej, nirwany Buddy, znieczulenia fakirów, lecz wybucha nagle pod wpływem chwilowej ekscytacji, namiętnego palenia haszyszu, upojenia się widokiem sfanatyzowanego tłumu, zapachem krwi świeżej, odurzającym loskotem bębna i przeraźliwą muzyką pieszczolek. Męczernik chrześcijański konał za Prawdę, zobojętniał na ból i cierpienie, z wzrokiem, utkwionym w niebo, rśmleając się do aniołów, które mu podawały palmę męczeńską. Fanatyk arabski kaleczy się sam nożem w oczach wyjącego tłumu i krwią zły padła na ziemię, aby się podnieść za chwilę i w dzikich skokach kręcić się w kółko aż do zupełnej utraty przytomności, a w takt jego konwulsyj ryczy nliczna tłuszcza, wczoraj spokojna i obojętna, dzisiaj pijana wściekłością szalonego lwa. „Tajfa el aissania“ — to przebudzenie się nagle i krótkotrwałe z długiego snu apatii, zobojętnienia i bezczynności, to ogień skłmiany, co raptem wystrzelił do góry szopem tysiącznych iskier i gąśnie natychmiast, zanim zbiegną się ludzie na ratunek.

„Okolo trzeciej dano znać, że procesja zbliża się do bram miejskich, a że dom konsula brazylijskiego znajduje się tuż obok głównych wrot, więc wyszliśmy wszyscy na płaski dach, z którego rozciągał się widok na całe wielkie Soko. Zdala toczyła się na nie zwarta ława głów ludzkich w denerwującym tempie hałaśliwej muzyki janczarskiej i męgoty różnokolorowe proporce i duże zielone sztandary, zatknięte na wysokich drągach, a na spotkanie procesji biegły z miasta tłumy przez wąskie wrota i rozlewały się szeroka struga na pochyłości warowni. I oraz zwartą tworzył się krąg przed bramą miejską i zwał się stopniowo, bo weszło już w niego całe procesji, napół nagle dzieci o skórze od słońca spalonej, dobosze w białych koszalich, surmacze murzynscy i przystrojoni w kosmate dżillaby muzykanci, dmący zapamiętałe w długie pieszczolki i fluty. A nad ich głowami wzniosły się proporce i sztandary, niby roztocone skrzydła olbrzymich ptaków fantastycznych.

„Rozpoczął się taniec dziki, konwulsyjny, z pianą na ustach, podobny do przedśmiertnych drgawek w chwili konania, bezmyślny, szatański a potępieńczy. Co chwila wypadał z tłumu do środka koła Arab, lub Murzyn o muskułach, jakby z brązu ulanych, w lekkiej przepasce na biodrach, a kręcąc się w szalonym ruchu, padał na ziemię, zrywał się, gryzł kamienie i piasek, tłukł głową o ziemię, wreszcie porywał kindżał z za pasa i slychać było tylko wśród wrzasku tłuszczy loskot tępych uderzeń po golonej czaszce, a na ramiona spływały mu obfite strugi krwi czerwonej. A gdy wreszcie padał na ziemię zemdlony, podnosili go stare, do mumijs zasuszone podobne kobiety i wlewały mu do ust wodę. Tymczasem jedni, patrząc się na to, wpadali w szal i biegli do środka, a porywając barany i kozłeta z karawany, co szła za procesją, rozrywali je rękami i wpychali sobie do ust olbrzymie kawały dymiącego mięsa ciernego, drudzy polykali żywcem żmije, lub gryzli skorpiony, inni wreszcie klóli się sztyletami w pierś i wyli z bólu, wściekłości i rozkoszy. Lecz zakolywały się znova proporce, dając hasło wejścia do miasta, i ruszyły tłumy przez wąskie wrota, a na czele ich szedł olbrzymi Sudańczyk, zupełnie nagi, prowadzony pod ręce przez dwóch innych i, mdlejąc od utraty krwi, ostatni wysiłkiem uderzał się po głowie ostrzem sposeczonogo kindżału. Aż przeszły wreszcie to wyjące tłumy potępieńców, przeszły, jak zły sen męczący i skryły się w sąsiednich ulicach, a ja wybiegłem za nimi, bom chciałem je zobaczyć raz jeszcze, bo ten widok męczeństwa, krwi i szalu ciągnął mnie bezwiednie do siebie, jak na wysokości ciągaie nas w przepaść zawrót głowy“.

Z Dyrekcji kolei państwowych. Od dnia otwarcia ruchu na kolei lokalnej Hinter-Treban-Lochowitz, t. j. 30 sierpnia b. r. zatrzymują się pociągi osobowe Nr. 312 a, 313 a, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 340, 312, kursujące na szlaku Prag Furth i w na stacji Hinter-Treban wyż wymienionej kolei lokalnej.

Stacja Bachmaning kolei lokalnej Lankaz Haag a/K została otwarta dnia 28 sierpnia na rasie dla ruchu osobowego. Otwarcie tej stacji dla ruchu ogólnego nastąpi dopiero po ukończeniu drogi dojazdowej.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Wawrzyńca i Urbana papieży; w piątek Zachariasza, proroka; w sobotę Wigilja, Reginy, panny, męczennicy i Petronjusza.

W piątek w kościele OO. Karmelitów na Piasku rozpoczęła się nabożeństwo 40 godzinne.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na guszcze, cietrzewie, jarząbki, kurapatwy i bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dzikie i lisy należy tępić.

Przez cały rok nis wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. We wrześniu wolno łowić: bolonia, azia, lipienia, głowacieg, swinkę, czopa, sandacza, cytę, brzana, łososia, i pstręga, oraz raka samca jak i samiec.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 4, zachód przypada o godz. 6 minut 13, długość dnia godzin 13 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 4-go września o godzinie 7 rano barometr 740 3, termometr + 8,8, wilgotność 84, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

We czwartek, 5 września: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek, 6 września: Teatr zamknięty.

W sobotę, 7 września: „Mężowie Leontyny (Les Maris de Leontine), komedia w 3 aktach Alfreda Capusa, przekład Mieczysława Sachorowskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* Zabawa ogrodowa w parku dra Jordana odbędzie się d. 8 bm. na pomoc naukową najbiedniejszych uczniów gimnazjum cieszyńskiego i dlatwy szkoły polskiej w Białej. Program tejże komitet poda później.

* Alarm pożarny. Wskutek gęstego dymu i iskier, jakie się wydobywały z komina piekarskiego przy ul. Łaziennej, III pluton straży pożarnej z brandmistrzem p. Wójcikiem na czele wyruszył na miejsce wypadku, jednak alarm okazał się zbytecznymi straż powróciła bezwzględnie do koszar.

W tymże czasie również przy ul. Florjańskiej zaszedł nieznaczny wypadek z ogniem, który jednak nie miał żadnych złych następstw.

* Konia z wozem około 12 w nocy pozostawionego bez żadnego dozoru w ulicy Lubiez, odprowadził wczoraj kapral policyjny Lyczko na Dajwór do zakładu Talarza.

* Komitet zjazdu przemysłowego, pragnąc, aby przyjęcie liczne spodziewanych gości wypadło jak najlepiej, na urządzenie bankietu przyjął ofertę p. Antoniego Wójcika, który podczas zjazdu przyrodników i lekarzy zdobył ogólne uznanie. Magistrat atoli, jako władza przemysłowa, odmówił p. Wójcikowi prawa urządzenia bankietu z tego tytułu, że p. Wójcik nie jest członkiem stowarzyszenia przemysłowego szynkarzy i restauratorów w Krakowie i że nie posiada koncesji do prowadzenia przemysłu gospodarsko-szynkarskiego, choć o uzyskanie tej koncesji, jak i o przynależenie do stowarzyszenia już dawno wniósł podanie. Ale że p. Wójcik nie jest żydem, więc znajduje przeszkodę, jakichby żydowi nie odważano się stawiać, bo za żydem upomniałby się p. Kwiatkowski, p. Propper, p. Horowitz i inni żydowscy radcy nielegalnej Rady miejskiej.

* Przedstawienie amatorskie w „Przyjaźni“ krakowskiej. W domu robotniczym 1 września amatorzy odegrali hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberji“. Jak na teatr amatorski rzecz była artystycznie pojęta i z zamiłowaniem odegrana: p. A. Zabawski członek „Przyjaźni“ trafnie wybrał siły i pokierować niemi umiał. Rolę Anzelma (p. Zabawski) odegrał wspaniale, również łączyły się w harmonijną całość role Kaźmierza (p. Radel), Grawleczyn charakterystyczny (p. Krzywacki), Tatrow (p. A.), Zdzisław (p. Orzechowski) a pani Zabawska w roli Olgi była świetną. Huczniemi oklaskami darzyła amatorów publiczność; sala pełna po brzegi i rozpoczęły świetne sezon rokuja, że co 15 dni mające się odbywać przedstawienia, będą również dobrze wystawione.

Wycofanie z obrotu banknotów na 10 zlr. „Wiener Ztg.“ ogłasza obwieszczenie Banku austro-węgierskiego w sprawie wycofania z obrotu banknotów 10-guldenowych. Według tego obwieszczenia, będące obecnie w obrotu 10-guldenowe banknoty będą do 28 lutego 1903 w głównych i filjalnych urzędach Banku austro-węgierskiego przyjmowane w głównych urzędach Banku w Wiedniu i Budapeszcie w drodze wypłaty, w innych zaś t. j. filjalnych urzędach tylko w drodze wymiany. Po tym terminie, t. j. od 1-go września 1903 mogłyby banknoty te być przyjęte tylko za osobnym pozwoleniem. Po dniu 31 sierpnia 1903 będzie Bank wolnym od wszelkich zobowiązań. Prowincjałem OO. Bazylianów. reform. dobrom.

w miejsce O. Michała Mycielskiego T. J. mianowany został O. Piotr Bapst T. J., rektor konwiktu chyrrowskiego.

Nowy tygodnik p. t. „Ilustracja poleka“ rozpocznie wychodzić z dniam 15 b. m. w Krakowie pod redakcją p. Ludwika Szczepańskiego.

Reforma us'awy prasowej. Nadeszła z Wiednia wiadomość, iż minister sprawiedliwości na najbliższej sesji Rady państwa przedłoży projekt reformy ustawy prasowej. Najważniejszymi, projektowanymi przez p. ministra zmianami, mają być: wprowadzenie na nowo postępowania subiektywnego a zalesienie obiektywnego; zniesienie zakazu kolportażu plam; wyjęcie z pod kompetencji sądów przysięgłych przestępstwa obrazy czeł, dokonanego drukiem i oddanie go pod kompetencję zwykłego trybunału.

Straszna śmierć. Z Chyrowa donoszą do „Słowa pol.“, że dnia 31 z. m. jeden rezerwista 9 pułku piechoty, bawiącego obecnie w Chyrowie, skazany został za zerwanie kilku śliwek w całym ogrodzie na karę przywiązania do słupa (anbiaden). Słabiej komplekcy żołnierz nie mógł wytrzymać tej kary. Zemlał. Oczuono go i przywiązano znova. Nagle nastąpił wybuch krwi. Odwiązano go wreszcie i przeniesiono do lazaretu, gdzie podczas dręgiego wybuchu krwi rezerwista skonał.

O ile nam wiadomo kara przywiązania do słupa może być stosowana tylko po poprzednim orzeczeniu lekarza, że delikwent karę tę wytrzyma, a dalej przez cały czas trwania tej kary (2 godziny) musi być obecny lekarz, który ma ciągle czuwać nad stanem delikwenta, a w razie jakiegoś dla niego niebezpieczeństwa karę ma przerwać. Jeżeli więc w powyższym wypadku karę wykonano bez zezwolenia i ciągłej obecności lekarza, powinien być pociągany do odpowiedzialności ten ceter, który karę wymierzył i wykonał kazd; jeżeli zaś lekarz zawinął, to on do odpowiedzialności powinien być pociągany.

Zmiany w kierownictwie biur pollojnych we Lwowie. Kierownikiem nowo utworzonego V biura przy dyrekcji policji we Lwowie p. t. „Buro korespondencyjne“ został starszy komisarz Miłski, dotychczasowy kierownik biura paszportowego. Po nim objął kierownictwo starszy komisarz Kropaczek, dotychczasowy kierownik ekspozytury policyjnej na głównym dworcu, zaś kierownikiem ekspozytury na dworcu jest na razie koncepista policji Sienkiewicz.

Gmach szkoły realnej w Tarnopolu, wystawiony kosztem gminy tarnopolskiej, został już wykończony, a otwarcie jego nastąpi dnia 16 b. m. Poświęcenia w tym dniu dokona ks. arcybiskup Bilewski w obecności namiestnika hr. Pinińskiego. Nowy gmach szkolny ma 60 metrów kwadratowych frontu, mieści pięćdziesiąt kilka ubikacyj, jest dwupiętrowy, a obejmuje 1.600 m. kwadratowych zabudowanej powierzchni. Piękną jest sala egzortacyjna, sala gimnastyczna, a dalej 4 duże, jasne sale rysunkowe, ozdobne sale wykładowe dla chemji, fizyki, amfiteatralnie urządzone obszernie gabinety dla zbiorów. Plan wygotował p. Kędzierski, kierował budową p. Józef Oczereza. Koszt budynku bez gruntu wynosi 320.000 koron.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano we Lwowie i osadzono w więzieniu śledczym Barucha Lichtensteina, który wybudował kamienicę z materiału, otrzymanego na kredyt, wyderżawił znajdującą się w tej realności stajnię, a wreszcie dom ze stajnią sprzedał i z pieniędzami umknął. Na doniesienie poszkodowanych dostawców materiału budowlanego i dzierżawcy stajni — poczęto ścigać Lichtensteina, a go wczoraj ujęto.

Z Ropczyc. W tych dniach na cześć opuszczającego miasto Ropczycy radcy sądowego p. Jędrzeja Kozika, z powodu przeniesienia go do Tarnowa, odbył się wieczorek pożegnawny, przy współudziale przeszło 70 osób tak miejscowych jak i zamiejscowych. Pierwszy na cześć p. Jędrzeja Kozika wniósł toast starosta Jęgorzewski, dziękując radcy Kozikowi za utrzymanie jak najżywych stosunków z innemi władzami, następnie przemówił b. marszałek powiatu p. Michałowski, podnosząc dodatnią działalność p. Jędrzeja Kozika dla ludności powiatu ropczyckiego, imieniem licznego zebranego duchowieństwa przemówił serdecznie ks. dziekan Radoniewicz z Wielopola, a imieniem sądownictwa sekretarz sądu Marjan Korytowski ciepłymi słowami żegnał p. Kozika. Przy końcu uczty nadinspektor podatkowy Jan Dąbrowski, w swem patriotycznym przemówieniu zwrócił uwagę obecnych na gimnazjum polskie w Cieszyńcu i zebrał od nich kwotę przeszło 80 kor., którą przesłano do Macierzy śląskiej. Uczta przeciągła się do późna przy nastroju poważnym a serdecznym, dając wyraz sympatji, jaką cieszą się powszechnie p. Jędrzej Kozik, jako sędzia i obywatel.

Kwiatki galicyjskie. Do sądu w Ropczycach wpłynęła następująca skarga, sporządzona przez żydowskiego pokątnego pisarza, którą jako curiosum w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

Bieliznę męską białą i kolorową
Krawaty, Rękawiczki „Khiwa“
Laski, Parasole, Kufry, Torby.

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska l. 8. 2108

Kapelusze, Cylindry Wilh. Plessa
P. & C. Habiga
i w innych ces. królewskich
nadwornych fabryk.

„Skarżyciel CLAIM Brojnhelm syn Majlecha z Ropczyc, oskarżona Maryanna Zośka służąca u Józefa Birabauma. Dnia 28. sierpnia br. 1901. nie wiem z jakiego powodu oskarżona biła mi do głowy i kąsała mi twarz i skaliła mi twarz i pociła mi krew i biła mi do nogi i kąsała mi do rąka i krzycałem gwałto.“ Komentarze zbyteczne.

Z Ustrojny pod Krosnem donoszą: Rządca dóbr dra St. Starowieyskiego, p. Ignacy Golonka, po 19 letniej a skutecznej pracy, opuszczał na własne żądanie w dniu 23 sierpnia b. r. naszą wioskę, d. a objęła nowej posiadły w Boguchwale. Pomimo, iż p. Golonka był bezstronnym, to jednak, jako bardzo dobry gospodarz z wszechstronną wiedzą i wyrozmiałością, pozyskał sobie serca nie tylko swoich podwładnych, ale też i od ludu w okolicy był serdecznie kochany. Najlepszym dowodem było to, że w dniu odjazdu p. Golonki ludność tutaj i z okolicy, zgromadziwszy się licnie przed dworskim budynkiem, żegnała go z szczerym żalem i głośnym płaczem, życząc niezamordowanemu pracownikowi jak najlepszego powodzenia na nowo objętej posiadłości.

Pomnik A. Mickiewicza w Krynicy. Od lat czterech istniejący w Krynicy komitet Mickiewiczowski zmierza szybko do celu, jaki sobie wytknął w roku jubileuszowym. Celem tym, jak to zresztą wiadomo powszechnie — jest postawienie wieszczowi narodowemu pomnika w pierwszorzędnym źródle polskiem. Fundusze na ten cel, skrzętnie przez komitet zbierane, dosięgły już sumy 4.360 k. Na kwotę tę składają się w bieżącym — podobnie jak i w poprzednich sezonach — dochody z koncertów i zabaw, urządzanych przez komitet. W jednym z koncertów w b. r. urządzonym, przyjęła współdziałać bawiąca w Krynicy p. Raszowska, która w ten sposób ułatwiła komitetowi zebranie większej sumy na cel pomnika — ale i dobrą obywatelką.

Pomimo, że kwota zebrana dotychczas dosięga zaledwie połowy kosztów budowy, komitet będąc pewnym poparcia tak gości kąpielowych, jak niemieckich władz i instytucji bezpośrednio interesowanych w rozwoju i podniesieniu Krynicy, porozumiał się z artystą-rzeźbiarzem p. Antonim Popielem ze Lwowa, który ze zwykłą sobie gotowością wypracowany przez siebie projekt pomnika nadesłał do Krynicy.

Komitet uchwalił przyjąć nadesłany model, który w ciągu sezonu wystawiony w sali Domu zdrojowego, był przedmiotem ogólnego zainteresowania i podziwu. Pomnik, wyborne zastosoany do tła i charakteru Krynicy, będzie dziełem artystycznie doskonałym i najpiękniejszą ozdobą nroczego zdrojowiska. Według uchwały komiteta, powziętej z zastrzeżeniem ostatecznego zatwierdzenia artysty, pomnik ten ma stać na pierwszorzędnym placu, naprzeciw Domu zdrojowego przy deptaku, między źródłem głównym a domem „pod Orłem“.

Komitet, w skład którego wchodzi pp.: Adam Krechowicki jako prezes, Antoni Mravnesics jako wiceprezes i skarbnik i dr Zygmunt Wasowicz jako sekretarz, uchwalili rozpocząć budowę w roku przyszłym.

Straszna śmierć. Z Moskwy donoszą: W niektórych wsiach ludność trudni się zawodowo łowieniem pijawek, wytwarzając sobie tym sposobem stosunkowo pewny dochód. Łowienie odbywa się w ten sposób, iż kobiety wchodzi do wody i stoją tak długo, dopóki pijawki nie zaczną im do tydek przylegać. Potem odrywają je i wkładają do dzbanków, pozostając jednak wciąż w wodzie. Rozumie się, że dłuższy czas trwający polów, powoduje ogromne osłabienie skutkiem utraty krwi.

Polów taki w wiosce Bulkowce miał tragiczne jednak zakończenie. Włócianka Czerepkowa tak osłabła, iż pragnąc wypocząć, wyszła na brzeg. Nie szczęśliwa jednak była tak słaba, iż na brzegu omalala, rozlewając dzban, w którym było blisko 1000 pijawek. Pijawki poprzysłały do jej ciała i kiedy w parę godzin nadeszła pomoc, Czerepkowa już nie żyła.

Rewizje po pensjach żeńskich Rządca szkolny, rewizujący jedną z pensyj polonistek z powodu, że dziewczę nie umiało przepowiedzieć modlitwy niemieckiej, miał powiedzieć: — „So wie si polnisch und — französisch beten können, so „müssen“ si auch deutsch beten“. Nowy ten nacisk na sumienie dzieci piętauje „Gaziec Wielkopolski“ i słaszale nawołuje rodziców, żeby także odbywali „rewizje“ a swych dzieci i stwierdzali, w jakim języku się modlą.

Morderstwo chojnickie. Przeprowadzone na ostatnim posiedzeniu zachodnio-pruskiego kolegium lekarskiego pod przewodnictwem naczelnego prezesa Gowslera, badania nad resztkami ubrania, części ciała i fotografii zamordowanego Wintersa, nie doprowadziły do żadnego nowego wyniku.

§ Podróż dziennikarza. Półród dzienników paryskich, żyjących głównie z reklamy, „Le Matin“ zajmuje dziś najwybitniejsze miejsce. Za pięć centi-

mów daje codziennie sześć ogromnych i obficie wypełnionych stronnic, które kosztują redakcję, podług obliczeń fachowców, najmniej siedem centimów. Sytuację finansową podtrzymuje literackim tonem reklam, które trudno odróżnić od tekstu, oraz różnorodnymi przedsięwzięciami, które czynią pismo niezmiernie poczytnym. Ostatnim pomysłem rachliwego dzieniarza było wysłanie reportera swego, Gastona Stieglera w podróż naokoło świata. Nakazano mu tak kombinować środki komunikacyjne, aby się nigdzie nie zatrzymywał po drodze i aby pokazać, ile dziś trzeba niezbędnie czasu do objechania kuli ziemskiej. Podróż tej starano się nadać cechę naukową, ale znaczenie jej pojęty od razu czasopiśmie amerykańskie, które gromadnie posłały Stieglerowi konkurentów. Są to więc pierwsze wysiłki międzynarodowe na tak wielkim dystansie.

Uczestnicy otrzymali już nową, nieznaną dotychczas nazwę „globe trotter“. Kto z nich naprawdę kulę ziemską najszybciej objechał, trudno wiedzieć, gdyż blagi amerykańskiej niełatwo skontrolować. „Matin“ zapewnia, że Stiegler wrócił do Paryża najpierwszy. Odbrymła podróż trwała 63 dni i 16 godzin. Szlak nie przechodził przez równik, ale był ogromny. Oto linja marszrut: Paryż, Berlin, Petersburg, Moskwa, Irkuck, Ciabarowsk, Władywostok, Wiktoria, Chicago, Nowy Jork, Q. ceestown, Londyn, Paryż. Cała przestrzeń zajmuje 34.448 kilometrów, w czem na wagony sypialne i kolej transsyberyjską wypadło 8678 kilometrów, a na parostatkach 17.827 kilometrów. Redakcja „Matin“ obliczyła, że gdyby Gaston Stiegler zapragnął uślać szlak ten drobnymi sosa, położonemi jeden obok drugiego, musiałby zabrać ze sobą 1 miliard 400 milionów sosa, czyli 1400 wagonów po 5.000 kilogramów, to jest siedm milionów kilogramów. Tyle właśnie waży żelazo, użyte do budowy wieży Eiffa.

§ Pierwsza miłość, pierwszy dramat i pierwsza ofiara. Jeden z literatów dańskich, który za deskonale światek dziecięcy i pisze śliczne obrazki z tej sfery, opowiada: Wystawcie sobie, moja szczęśliwina Zosia ma narzeczonego, syna sąsiadów. Oboje są w równym prawie wieku. Przychodzi raz do nas ten bęben i bawią się z Zosią obrazkami. Zosia pokazuje Józiovi wszystkie skarby, które jej gwiazdka przyniosła, ale szelma Romeo znalazł się romansami i ni stąd ni zowąd oświadczył, że woli iść na podwórce i to natychmiast. Zosia z płaczącą miną przychodzi tedy do mojego gabinetu i pyta, szall Józio nie powinien zostać przy niej, skoro jest jej narzeczoną.

— Tak, powinien — odpowiadam z tragiczną powagą.

— Ale Józio chce iść na podwórce! — woła rozpamiętanie i beczy.

Wzięłam ją na kolana, orętuje się w tym labiryncie miłości i tak mówię do niej:

— Twoje postępowanie jest głupie, moja Zosiu. Widział, mężczyzna to takie istoty, których nigdy nie trzeba prosić. Jeżeli ich prosisz, odchodzą, jeżeli ich za drzwi wyrzucisz, wracają. Stań przed Józkiem i powiedz mu: „Idź sobie z Panem Bogiem, ty głupi chłopaku, ja znajdę bez trudu innego narzeczonego“. Zobacysz, że wróci do ciebie.

Zosia jest mądrą dziewczyną. Spojrzała na mnie niedowierzająco, ale zeskoczyła mi z kolana, otarła starannie łzy i, z dumną miną stanawszy we drzwiach pokoja dzieciennego, zawołała rezolutnie:

— Wynoś się ty smarkaty Józio. Tatnie mówi, że dostanę innego narzeczonego.

Józio zgłupiał i stał jak wryty, Zosia jednak bez ceremonij wzięła go za ramię i wypchnęła do sieni. Gdy jednak drzwi się za nim zamknęły, przyszła znów do mnie i kładąc swoją małą rączkę w moją łapę ogromną, spytała na pół z płaczem:

— Tatku, a czy on tylko powróci?

Udałem się z nią razem do izby sąsiedniej, której okna wychodziły na podwórce. Wyglądamy: Józio stoi z palcem w gębie i patrzy w górę. Ja skryłem się za firankę, Zosia ukięła na krześle przy otwartym oknie.

— Zo sio! slyszę. Zo sio!

Trymfując spoglądam na nią, dumny ze swego proroctwa, ale jakoś nie widzę w jej twarzy szczęścia i radości, tylko zimną obojętność.

— Tatko! — mówi — ja już go nie chcę, ja chcę tego innego.

Jej spojrzenie było tak dziwne, że opisać go wprost niepodobna.

I po cóż opisywać? Wszak ono jest podobne u wszystkich kobiet: między szóstym a czterdziestym rokiem życia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 zlr.

WYBORY.

(Telegr. sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Wieliczka: Głosujących 188. Chrześc. lud. Skołyszewski otrzymał 143 głosów. Ludowiec dr Szczepan Mikołajski 45 głosów.

Postem obrany członek stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, Inżynier Wiktor Skołyszewski.

Kołomyja: Konserwatysta Roman Puzyra obrany postem 114 głosami. Stronicy moskalofila Dudykiewicza nie głosowali wcale pod pozorem nielegalności wyborów i zakładają protest.

Bóbrka: Postem obrany hr. Stanisław Mycielski, konserwatysta.

Bohorodeczany: Postem obrany Aleksy Barabasz, Rusin.

Brody: Postem obrany Barwiński, Rusin. Brzeżany: Postem obrany Traczewski, konserwatysta.

Brzozów: Postem obrany Zdzisław Skrzyński, konserwatysta.

Buczacz: Postem obrany Artur Cielecki, konserwatysta.

Cieszanów: Postem obrany Gnoński, konserwatysta.

Czortków: Postem obrany Ralrof, konserwatysta.

Dobromil: Postem obrany Tyszkowski, konserwatysta.

Gródek: Postem obrany Brunicki, konserwatysta.

Kalusz: Postem wybrany Wurst konserwatysta.

Kamionka: Postem wybrany Stanisław hr. Badeni, konserwatysta.

Kossów: Postem wybrany Filip Zaleski, konserwatysta.

Limanowa: Postem wybrany Antoni hr. Wodzicki, konserwatysta.

Lwów: Postem wybrany Teofil Merunowicz, konserwatysta.

Mielec: Postem wybrany Krempa, ludowiec.

Myślenice: Postem wybrany Kazimierz ks. Lubomirski, konserwatysta.

Nadwórna: Postem wybrany ks. Mandyczewski, Rusin.

Nisko: Postem wybrany Kostheim, konserwatysta.

Żydaczów: Postem wybrany Jan Pawlikowski, konserwatysta.

Pilzno: Postem wybrany Baynowski, konserwatysta.

Podhajce: Postem wybrany Edmund Litwinski, Polak, przeciw Sawczykowi.

Przemysł: Postem wybrany Czaykowski, konserwatysta.

Rudki: Postem wybrany St. Bał, konserwatysta.

Sambor: Postem wybrany Sozański, konserwatysta.

Sniatyn: Postem wybrany Stefan Moysa-Rosochacki, konserwatysta.

Sokal: Postem wybrany Wincenty Kraiński, konserwatysta.

Stanisławów: Postem wybrany Huryk, Rusin.

Stryj: Postem wybrany Oleśnicki, Rusin.

Tarnobrzeg: Postem wybrany Zdzisław hr. Tarnowski.

Tarnopol: Postem wybrany hr. Korytowski.

Tarnów: Postem wybrany książe Sangszko.

Trembowla: Postem wybrany Jerzy hr. Baworowski, konserwatysta.

Zaleszczyki: Postem wybrany Tadeusz Cieski, konserwatysta.

Zbaraż: Postem wybrany Ostapczuk, rusin.

Złoczów: Postem wybrany Apolinary Jaworski, konserwatysta.

Zółkiew: Postem wybrany R. Korol, Rusin.

Nowy Targ: Postem obrany dr Bedarski, liberał.

Żywiec: Postem obrany Wojciech Szwed, chłop rządowy.

Dąbrowa: Postem obrany ks. Antoni Wilczkiewicz. Dotychczasowy poseł Jakób Bojko, ludowiec, upadł.

Wadowice: Postem obrany ks. Stanisław Stojakowski

Krosno: Postem obrany Jan Stapiński, ludowiec.

Biała: Postem obrany Franciszek Kramarczyk, antysemita.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca **W. HALSKI**
Kraków, Sukieniec.

HUMOR.

Ten się zawsze popiśse.
Gapski emaluje młodą mężatkę. Obok siedzi nianka z małym dzieckiem. Gapski zapytuje:
— He już ma ten... potmek?
— Odm miesięcy, jak obszył — odpowiada mężatka.
A na to Gapski uprzejmie:
— I to ostatnie pani dziecko!

Kursy walut.

	K		o n y	
	placa	szkaja	placa	szkaja
Buble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	07	117	20
Franki papierowe	94	75	95	25
20-to frankówki w złocie	19	02	19	05

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na posadę aplikanta krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie dla uczniów Uniwersytetu krakowskiego, oddejących się studjom historycznym, lub historyczno-prawniczym; adjutum roczne 600 k., termin do 20 b. m. — Dyrekcja szkoły przemysłowej we Lwowie na posady 3 asystentów, a 10: dla rysunków odręcznych i malarstwa dekoracyjnego, dla rysunków w odręcznych i geometrycznych i dla rysunków budowlanych. Posady te trwać będą dwa lata. Remunercja roczna 1200 k., termin do 20 b. m.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Berlin: Wczoraj o godz. 12 w południe cesarz Wilhelm przyjął w obecności ministrów i wielkiej świty dworskiej poselstwo chińskie. Książę Czun wręczył cesarzowi list syna Słońca, pisany na żółtym jedwabiu. W tym liście cesarz Kwangu ubolewa nad tem, że ambasador bar. Ketteler został zamordowany, dziękuje dalej cesarzowi niemieckiemu za wysłanie wojsk do Chin, które zaprowadziły w jego państwie nowo ład i porządek. Wreszcie cesarz chiński wyraża nadzieję, że przyjazne stosunki między Niemcami i Chinami będą i nadal utrzymane.

Cesarz Wilhelm odpowiedział na to, jak następuje: „Nie jest to sposobność ani wesoła, ani związana z jakąś uroczystością, ani też wypełnienie obowiązków grzeczności, która W. Ces. Wysokość do nas sprowadza. Przeciwnie, jest to głęboko smutny wypadek. Nasz poseł na dworze cesarza chińskiego, bar. Ketteler, stał się na wyższy rozkaz ofiarą broni morderczej, użytej przez cesarsko-chińskiego żołnierza. Zbrodnia to niesłychana, którą pętnuje zarówno prawo międzynarodowe, jak obyczaj wszystkich narodów. Z ust Waszej ces. Wysokości słyszeliśmy właśnie wyrazy głębokiego żalu cesarza Chin z powodu tego faktu. Chcemy chętnie wierzyć, że Waszej ces. Wysokości brat osobiście stał zdala od tej zbrodni i od wszystkich dalszych gwałtów, popełnionych przeciwko nietykalnym poselstwom i spokojnym cudzoziemcom. Tem też cięższą jest wina jego doradców, jego rządu. Ci niechaj nie oddają się złudzeniom, że przez samo wysłanie poselstwa otrzymali przebaczenie swej winy. Zależać będzie wszystko tylko od ich dalszego zachowania się w myśl przepisów prawa międzynarodowego i obyczajów cywilizowanych narodów. Jeżeli cesarz Chin rząd swego wielkiego państwa prowadzić będzie nadal w duchu tych przepisów i obyczajów, wtedy spełni się także nadzieja, że smutne następstwa zamieszek zeszłorocznych będą przewyżczone i że pomiędzy Niemcami i Chinami jak ongi tak i w przyszłości, zapanują przyjazne stosunki ku cywilizacyjnemu dobru całej ludzkości. Witam Waszą ces. Wysokość, wyrażając szczerą i poważne życzenie, aby tak się stało.“

Paryż: „Depêche Coloniale“ donosi, że na Madagaskarze osiedliła się pierwsza partja Boerów. Rząd francuski czyni gorliwe starania, by pozyskać dla wyspy jeszcze większą liczbę owych przydatnych pracowników.

Londyn: Lord Kicener donosi, że Boerów w Kaplandzie pozostało co najwyżej 1.500; wszystkie inne komendy przeszły z powrotem rękę Oranje.

Kapstadt: Komendant Myrburg wydał odezwę, która oznajmia, że każdy mieszkaniec kraju Przylądkowego, który po dniu 15 b. m. napotkany będzie z bronią w ręku, zostanie z wyroku sądu polowego rozstrzelany.

De Wet wydał również proklamację, która oznajmia, że każdy żołnierz angielski, który po dniu 15 b. m. wpadnie w ręce Boerów, będzie rozstrzelany niezwłocznie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 5 WRZESNIA 1901.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ na podstawie wiarogodnych informacji z Sofji donosi, że sobranie uchwali oskarżenie przeciwko członkom b. gabinetu Iwanczowa.

Berlin: Adwokat dr Kauffmann, po raz wtóry wybrany drugim burmistrzem Berlina, oświadczył, że bezwarunkowo przyjmuje ów urząd.

(Wyboru dra Kaufmanna na drugiego burmistrza miasta Berlina w dniu 25 kwietnia b. r. cesarz Wilhelm II nie zatwierdził 6 lipca b. r. z powodu, że Kaufmann przed laty stracił stopień oficerski, z racji swych wolnomyślnych przekonań. Przep. Red.)

Berlin: Ministerjum przygotowuje zakaz urządzania wyścigów samochodami. Za podstawę nakazu służą wypadki podczas wyścigu Paryż-Berlin.

Beograd: Prasa serbska gorzko się uskarża, że rząd austro-węgierski, chcąc okazać Serbji niezadowolenie z powodu jej polityki, tamuje wywóz bydła z Serbji z pomocą rozmaitych szkan weterynaryjnych.

Paryż: Prasa socjalistyczna ostro atakuje Delcassego, że lekarzem przyboznym ministerjum spraw zagranicznych mianował dra Ludwika Menarda, który jest wierzącym katolikiem i którego brat Józef jest doradcą prawnym O. O. Assumpcjonistów.

Paryż: Stan zdrowia b. cesarzowej Eugenji, według wiadomości z Fairborough, znacznie się pogorszył.

Londyn: W Swansea obraduje 34 kongres doroczny towarzystw „Trade-Unions“, reprezentujący przeszło milion zorganizowanych robotników angielskich. Uczestniczy w kongresie 400 delegatów.

Ładne poczty.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi z Saloniki, że urzędnicy tureccy, przeznaczeni do śledzenia listów podejrzanych politycznie, kradną pieniądze z listów pieniężnych.

Do tej pory z listów poczty austriackiej i francuskiej w Saloniki, podczas przewozu koleją, skradziono 50.000 fr.

Niemcy w Afryce.

Berlin: Ludność biała w Niemieckiej Afryce

N A D E S Ł A N E.

BAZNOŚĆ NA ATEN WYPALONY KOREKI



62

Do zbierania wszelkich ogłoszeń do dziennika „Głosu Narodu“ — jakoteż do kalendarza wyjść mającego nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ — upoważnionym zostaje

p. Spiridjon Soniewicki

Kraków, ul. Szewska l. 13.

PENSJONAT

dla jakających i niedołączonych dzieci LEONA A. B. STĘPOWSKICH.

Dzieci nerwowe i niedołączone uczyć i przyjmują na staneje. Metoda własna — 15-letnia praktyka — podziękowania — reklamy — listy itd. przejrzeć można na miejscu.

Adres: Leon Stępowski, Art. dr. Teatru miejsk. ulica Długa Nr. 13 w Krakowie. 1733

Wiadomość od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Pensjonat dla uczniów szkół średnich

J. Babireckiego

przeniesiony z ulicy Garbarskiej nr. 7 na ulicę Garbarską nr. 4.

południowo-zachodniej wynosiła dnia 1 stycznia 1901 r. 3640 głów, czyli, według urzędowego „Kolonialblatt“ wzrosła o 240 głów. Szczególnie licznie wzrasta ilość kupców angielskich.

Przeciw Niemcom.

Londyn: „Times“ ogłasza artykuł znanego przeciwnika Niemiec, sir Rowlanda Blennerhassetta, który przestrzega gorąco Anglię przed Niemcami.

Niemcy dążą do panowania nad morzami i w tym celu muszą zgasić Anglię. Dzisiaj jeszcze tają swą nieprzyjaźń, gdyż są za słabe, by wystąpić do otwartej walki, lecz stała, choć markowana, linja wytyczna ich polityki jest nieprzyjaźń względem Niemiec.

Dr Peters i armja kolonialna.

Berlin: Były komisarz Rzeszy, dr Peters, 6-głosił bardzo cenne studjum, w tórem wykazuje, że Niemcom nie potrzeba armji kolonialnej. Istniejące oddziały żandarmerji (Schutztruppe) wystarczają całkowicie.

Ów artykuł zrobił bardzo niemiłe wrażenie w otoczeniu cesarza, który życzy sobie gorąco utworzenia odrębnej armji kolonialnej.

Chamberlain i zachowawcy.

Londyn: Z za kulis stronnictwa zachowawczego przynosi „Daily Telegraph“ relację, że wyznaczenie następcy po Salisburyem grozi rozpadnięciem całemu stronnictwu zachowawczemu.

Chamberlain zapowiedział wyraźnie, że opuści wraz z unjonistami stronnictwo rządowe, jeżeli premierem zostanie osobistość nie po jego myśli. Wobec tego dymisja Salisburyego należy do spraw dalekiej przyszłości.

Tryumf Chin.

Londyn: Cała prasa tutejsza — nie bez pewnego zadowolenia — stwierdza, że Niemcy w sprawie podróży księcia Czuna do Berlina ponieśli poważną porażkę dyplomatyczną. Cesarzowa chińska tryumfuje.

Sprawa przecież ma tę smutną stronę, że Chiny porażkę Niemiec będą uważały za porażkę całej Europy.

Park Krakowski
TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś i Codziennie

1460

wielkie przedstawienie akrobatyczne połączone z Koncertem.

Muzyka 20 p. p.

Reżyser: Rudelinda Reche

Od 1-go września nowy program.

Wstęp w dniu powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — W niedziele i święta wstęp 20 ct. W te dni bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu.

Sprzedż biletów u Wgo St. Karlińskiego w Sukienicach, a od godz. 3 po południu przy kasie.

Wszech nauk lekarskich

Dr HENRYK MATZKE

przeniósł swój Zakład dentystyczny

z ulicy Szewskiej Nr. 19. na róg ulicy Grodzkiej, plac Dominikański nr. 1, II. piętro (Apteka Wgo Hellera), gdzie nadal ordynować będzie. 2364

SKŁAD FORTEPIANOW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 2108

Poszukuje się do kupna

WILLI W ZAKOPANEM

w korzystnym miejscu położonej,

na zimowe mieszkanie zaopatrzonej, a nadającej się do urządzenia pensjonatu. 00

Reflektanci zechcą opis planiku i warunki sprzedaży z podaniem ceny przesłać na ręce

dra Romana Ławrowskiego

adwokata w Krakowie, ulica Grodzka l. 3.

4. Proszę kupować tylko

GORSETY w Krakowie ul. Grodzka u HERMANA PIESENA

specjalisty gorsotów z Pragi. 2112

4.

Były muzyk wojskowy
udziela lekcji fortepianowych dokładnie w łatwy i zrozumiały sposób, pod warunkami przystępnymi. Mieszka: Kraków, ulica Kuratki Nr. 4. 2301 3 4

BIURO NAUCZYCIELSKIE HELENY SKOWROŃSKIEJ
w Krakowie ul. Kapucyńska l. 3.
poleca nauczycielki, nauczycieli i bony różnej narodowości. 2324 2 2

Ważne
dla uczących się do egzaminów rachunkowych.
Przygotowuje się do egzaminu z rachunkowości państwowej, składanego w c. k. namiestnictwie i do egzaminu z rachunkowości kupieckiej, składanego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. Dla P. P. handlowców i przemysłowców chcących kształcić w zramin buchaltaryjny, może być utworzony osobny kurs w godzinach wieczornych.
Bliższych informacji zasięgnąć można w Biurze likwidacyjnym Magistratu m. Krakowa między godziną 4 a 5 popołudniu.
Tamże nabyć można skrypta z wykładów nadradcy Klusika na uniwersytecie we Lwowie. 2307 3 3

Parcela budowlana
z dwupiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej l. 23, w Krakowie jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u stróża. 2082 6 26

Mam zaszczyt zawiadomić
Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 5 stycznia 1901 r., otworzyłem w Krakowie w Ryaku, przy Pl. Marjaokim L. 2

RESTAURACJE
połączoną z osobnymi Pokojami do śniadań **Piwiarnią Okocimską** oraz z wyszynkiem wszelkich trunków, którą prowadzę nadal pod własnym zarządem.
Podpisany, zawodu kucharz, pracując w pierwszorzędnych restauracjach i hotelach, tak w kraju jak i z granicą, wydaje smaczne, zdrowe i świeże potrawy. Przyjmuje również zamówienia w abonamencie miesięcznym na śniadania obiady i kolacje, — po cenach przystępnych.
Bafet zaopatrzone jest we wszelkie trunki oraz w zimne i gorące przekąski.
Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal Szan. P. T. Publiczności, a rzetelną i szybką usługą, starać się będę Wszystkich w zupełności zadowolić.
Z wysokim szacunkiem
Józef Michniewski
2298 2 3 Plac Marjaok L. 3.

F. E. Zajączek i Lankosz
Fabryka sukna w Kętach
polecają swoje składy
w Krakowie ulica Bracka L. 5,
we Lwowie ul. Teatralna L. 3
bogato zaopatrzone na sezon wiosenny w sukna dostawowe, uniformowe i dekoracyjne, korthy i czesanki modne, koce, flanele filce dywanowe i wełnę do watawania własnego wyrobu, oraz oryginalne angielskie. 1649
Ceny fabryczne. Próbkil franco.

Kanarki HERCYNSKIE
Poleca najlepsze śpiewaki z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, sztuka po 8, 10, 12 i 15 zł. Młodo Samce tegoroczne zaczynające śpiewać po 3 zł. za sztukę.
Papuzki małe para od 6 zł., australickie i afrykańskie kolibry para od 2 zł., kardynały czerwone, słowiki chińskie i różne salonowe, pięknie upierzone zagraniczne ptaszki.
Wysyła na prowincję odwrotnie za zab. czk., z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próba a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.
Hodowia prawdziw. Herceńskie. Kanarków
JAN SZUFA W KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,
Higie piętro, oficyn.

3 pokoje i kuchnia Kamienica
(przydatne na mieszkanie i pracownię), przy ulicy Karmelickiej Nr. 21 w podwórku od 1 go października b. r. do wynajęcia. — Wiadomość u stróża. 2342 2 3
w śródmieściu, do zamiany na grunt I-szej klasy, z budynkami lub bez do 50,000 kor. — Bliższa wiadomość pod: „Ogrodnik” do Działu inseratow „Głosu Narodu”. 2241 2 3

Maść aptekarza Thierrego
z zieloną marką ochronną „Zakonnica” w 12 małych, albo w 6 fiaskach podwójnej wielkości K. 4, wolne od porta
A. Thierrego centyfoliowa maść do ran
2 słoiki K. 3-50, wolne od porta, za gotówkę.
A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie koło Rohltich-Sauerbrunn.
Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt I
Budapeszt: Apteka J. v. Töröka i Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823
Pejedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

Obicia pokojowe (tapety) listwy i sztukaterie sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od 15 ct. rulon wwyż, poleca handel pod firmą
Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1296 3 40
WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYLA SIĘ ODWROTNIE.

Nadzwyczajny likier MONTE CRISTO
pierwszej jakości
Nadzwyczajna specjalność. Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.
Cena i oryginalnej fiaski 4 kor. — Fiaski na próbę po 70 i 30 halerzy. Premjowane 80 medalami i krzyżami zastugi.
Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant, fabrykant likierów „La Ferme”.
817 40 31

Crab Apple Blossoms
jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata
LAVENDER SALTS
najlepszy zapach pokojowy
The Crown Perfumery Comp., London.
Zapachy: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchida, Crab Apple Blossoms, Chypre, Violette Ambrée, Reseda.
1114 57 52 Do nabycia we wszyst. składach perfum i droguerjach.
Nowość! Zapach Souvenir de Marie Antoinette. Extra Violet.
Generalny zastępca: E. NEUHAUS JUN. Wien, I. Führichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

Wszelkich Odpowiedzi
prywatnych w celu podania informacji lub adresu przesyła się jedynie li tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.”
160 36 0

Od dawna uznany dystrykcyjno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.
Płyn Kwizdy
z marką węża (Touristenfluid),
używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540
Cena całej fiaski kor. 2, pół fiaski kor. 1-20.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.
Główny Skład „Kreissapotheke Korneuburg” bei Wien.

BROWAR PAROWY w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacja kol. państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie”
napełniane do fiasek i pasteryzowane w browarze.
„Piwo Bawarskie” jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie”
wyrabiane wyłącznie ze słoju wysoko suszonego bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie”
zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie” skutecznie zamówienia wyłącznie browar w Trzcinicy, a nie, i jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do fiasek napełniane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

TUTKI
ze specjalnej biłutki „ABADIE”
są powszechnie uznane za najlepsze! Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lwów, Młoklewoza 2.
Główny skład dla Krakowa JANECZEK i WOYCIEHOWSKI, Rynek L. 8. 1515

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiłe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jaha, Hotel Europejski; w Krakowie u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiksidy plac Marjaok; w Wiedniu u Calderary i Bankmanna. — Cena fiaskonu kor. 3, fiaskonki próbne 1 kor. 20 gr. — Przesyła i główny skład: w Warszawie, ul. Nowe Sannarska 2. 73 58 0

Do sprzedania
za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

- 1.) Realność dwupiętrowa z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
 - 2.) Realność dwupiętrowa w Krakowie przy ul. Bartosza
 - 3.) Realność dwupiętrowa w Krakowie przy ulicy Topolewej.
 - 4.) 3 Realności jednopiętrowe w Podgórzu.
- Bliższych informacji udzieli, do pertraktacji upoważniony, p. Ign. Plesnar Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu”. 1874 40 0

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz Biuro Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 2105

Różne mieszkania: Zakopane „Grabówka”. W razie ządania z wiktą i usługą. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.
Pracownia duża Garnarska 7., Studencka 17.
Stajnia Szlak 35, św. Marka 8. Kopernika 32, Smoleńsk 21 i 19,
Sklep z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Krupnicza 17, Jędrzeńska 48 i 31, Starowińska 33, Jagiellońska 5, Karmelicka 10 i 36, Zwierzyniecka 33, 21, Długa 20, św. Jana 18, Dominikańska 3, Jabłonowskich 9, Bracka 7, 11, Florjańska 32, Czarnieckiego 151, św. Anny 4, Stachowskiego 85.

Pokój z meblami lub bez: Topolewa 40 III p., Szewska 7 III p., Łobzowska 22 part., 31, Warszawa 3 III i I p., Podwale 10 II p., Krupnicza 16, 8 I p., Pawia 8 III p., św. Jana 12 II p. i 13 III p., Radziwiłłowska 13 II p., 17, 2, 27 part., Czysza 3 I p., Zwierzyniecka 30 II p. i 10 I p., Florjańska 33, 32 II p., Krowoderska 54, 57, Smoleńsk 24 I p., Bernaryńska 9, Retoryka 10 I p., Sławkowska 6, Zgoda 1 II p., Wolska 3 I p., 7 II p., Garbarska 8 II p., św. Marka 8 II p., Grodzka 8 II p., Siemiradzkiego 9 part.

3 pokoje z przedp. z meblami lub bez: św. Sebastjana 10 I p., Mały Rynek 2 II p., Florjańska 33 II p., św. Jana 20 II p., Kopernika 20 II p., Basztowa 18 part., Gołębia 1 I p., Michałowskiego 78 I p., Wolska 15 part., Krupnicza 10 II p., Jabłonowskich 9 part., św. Marka 8 I p., Szewska 21 III p.

Pokój przedp. i kuchnia: Retoryka 10 part., Długa 37., Bernadyńska 9 I p., Niecała 13 part., Zwierzynieck 76, Gołębia 1 part., Rynek 17 III p., Wolska 26 III p., Czysza 8 part., Garnarska 7.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia: Gołębia 6 I p., Długa 76 part., Warszawska 3 III p., Szewska 7 I p., Szlak 6 part., Florjańska 53 part., 5 i 7 II p., 32 I p., Retoryka 1 II p., Łazienna 3 part., plac Szczepański 7 I p.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Straszewskiego 8 II p., Zwierzyniecka 9 part., 21 i 25 II p., Grodzka 34 II p., Rynek 24 III p., Jabłonowskich 6 part., 9 part., Pedziechów 22 II p., Bernadyńska 91 p., Czysza 12 I p., Szlak 6 part., Wolska 36 part., plac Groble 181 p., Sławkowska 12 I p., Nad Rudawą 4 par. Krupnicza 17 II p., Smoleńsk 24 II p., Radziwiłłowska 27, Podłameze 22 II p., 18 I p., Wygoda 4 part., Krótka 6 part.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Wolska 26 II p., Straszewskiego 8 I p., Grodzka 44 II p., 55 I p., Smoleńsk 19 II p., Pańska 10 I p., Zwierzyniecka 21 I p., Plac Groble 5 II p., Plac Dominikański 4 II p., R-formacka 7 II p., Wielopole 15, Retoryka 1 II p., Rynek 17 III p., 45 I, Kilińskiego 4 part., Asnyka 18 I p., Podwale 3 III p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., Kolejowa 3 part., Gołębia 6 II p., Kopernika 8 i 2 I p., Florjańska 40 I p., Warszawska 3 II p., Batorskiego 14 I p., Krupnicza 7 II p., 10, Grodzka 4 II p., Smoleńsk 19, Podwale 3 I p., Rakowicka 3 I p., Jabłonowskich 9 II i I p., Rajska 6 I p., Wolska 26 I p.,

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Pańska 7 I p., św. Jana 13 I p., Kolejowa 5 I p., Biskupi 3 I p., Wiślna 5, Rynek 24 II p., Wielopole 4 part., Siemiradzkiego 4 I p., Karmelicka 40 II p.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Łobzowska 24 part., św. Sebastjana 10 I p., plac Groble 15 I p., Warszawska 3 II p., Garbarska 7 II p.

Piękna wieś
jakiej rzadko znaleźć można, 180 morg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu połonowym, z przedziwnym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 km. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 zł., z długim Tow. Kredytow. 35.000 zł. na do sprzedania Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu” Kraków, ulica Szewska L. 13.

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową farbę najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i polysłu, bardzo łatwą do użycia, wysycha pod gwarancją w przeciągu sześciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy L. Marx, Gaaden, nadaje farbę polską za jednym pociągnięciem

Farby olejne do podłóg

Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek

Lakier do tablic szkolnych

polecają
po cenach najumiarkowanych

REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW
Rynek 37, Linia A-B

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie — Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe — Rogózki kokosowe, żelazne i szcztokowe — Ceraty na meble i stoły

Szcztolki i Pendzle do czyszczenia mebli

Szcztolki do frotowania podłóg

Szcztolki do zamiatania

Szcztolki do szurowania

Trzepaczki trz.inowe

Płóropusze do kurzu

Szcztolki i Aparaty do czyszczenia dywanów

Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien

Srodki desinfekcyjne — Srodki owadogubne

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych

Artykuły do prania

Materyały do świecenia

Artykuły higieniczne

Farby do farbowania różnych materyj

Papier transparentowy

2102

LINOLEUM, CERATY i CHODNIKI

Dwa sklepy

tuż przy Bynku, w ulicy Szewskiej Nr. 2

jeden z oknem wystawowym, do wynajęcia każdego czasu, drugi obok niego, (w którym obecnie mieści się magazyn p. Niemetza), do wynajęcia od 1 października r. b.

Blizsza wiadomość w Księżarni katolickiej Dr Władysława Milkowskiego, w Krakowie, Rynek gł. Nr. 30, telefonu Nr. 418. 2104

Do sprzedania

z powodów rodzinnych, od dawna istniejący, w głównym punkcie Lwowa położony, renomowany, z wyrobioną klientelą, główny handel nasion i kwiatów. Wiadomość w kancelarii adw. Greka Lwów, Sykstuska 1. 23. 2191 66

Pomocnik

KORZENNIK 2352 2 3
poszukuje posady.
Łaskawe zgłoszenia pod: N. Iżycka, Lwów Supińskiego 16.

Pojazdy różne

na rysorach, używane, gruntownie odrestaurowane, Landauery, Karety, Powozy półkryte, Giki, Gabriolety, Kuczer-fajtony, wolanty, amerykańki, wózki i t. p. są tania do sprzedania lub w zamian

w składzie powozów używanych St. Cyrankiewicza ul. Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego. 1435



C. k. koncesjonowane
BIURO PODRÓŻY i SPEDYCYJNE
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim — Dworzec
sprzedaje 2304 1 12

bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-giej klasy, oraz karty między-pokładowe dla wychodźców do Ameryki.
Prospekty darmo i oplatnie.

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Krościenku nad Dunajcem odbędzie się w dniu 14 Września 1901 r. o godzinie 4 po południu na które Szanownych Członków niniejszem zapraszam.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora.
3. Wnioski Członków.

2367 1 1
Sekretarz Konstanty Dziewolski. Prezes Rady Nadzorczej Feliks Wiśniewski.

Kasa żelazna

jest do sprzedania w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ przy ulicy Szewskiej Nr. 13. 2349 3 3

Paski, Woalki, Rękawiczki, Rysze, Boa,

Krawaty, Żaboty, Pończochy damskie i dziecięce, Skarpetki, Parasole. Kalosze rosyjskie, Ubranka i czapeczki włóczkowe dla dzieci, Grzebienie, grzebyczki, szpilki, szcztolki, perfumy, mydła

poleca w wielkim wyborze i najtaniej 2353

Anastazy FRONCZ Kraków Florjańska 17.

NAKLADEM KSIĘGARNI
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Bynek gł. L. 17 (telef. 452)
wyszły
POEZYJE
Edmunda Biedera
serya I.
Cena egzempl. broszurow. 1 zfr. 30 ct. oprawnego 1 „ 80 „
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1905 23 0

KURS rachunkowości państwowej i kupieckiej

Przedzają fachowi instruktorowie przy ul. Długiej 1. 37 i piętro. Pomyślny wynik prawie zapewniony. Dla Pań osobno godziny. Niezamożni bezpłatnie. 2:68

Osoba młoda

inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowym i wiejskim poszukuje miejsca gospodyni w domu lub na plebani. Zgłoszenia dla „F. F.“ przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu.“ 365 1 2

INTERES

restauracyjno-szynkowy z pokojami do śniadań, z całym urządzeniem, w Ryнку głównym, do którego potrzeba około 300.00 zfr.

Blizszej wiadomości udzieli p. Bronisław Kłoskiński Kraków Magistrat. 2299 3 3

Pomocnik handlowy

obznajomiony w dziale bławatnym potrzebny jest do handlu bławatnego **Józefa Neuwertę i Syna** w Krakowie. 2321 3 3

Biuro Stowarzyszenia Służby Katolickiej w Krakowie 2340
koncesjonow. przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie, przemieszone zostało d. 1 go kwietnia do domu W. P. Koziańskiego przy ul. Gołęziej L. 4, parter, i ma do umieszczenia służbę wszelkiej kategorii, a mianowicie: Ekonomów, rządów, kamerdynerów, lokaj, panny służące, pokojowe, panny do towarzystwa dla starszych osób, stangretów, kucharki, kucharzy, bony, nianki i t. p. — Poleca się zatem Szan. Publiczności. **Wydział Stowarz. Służby katolick. w Krakowie.**

Z powodu wyjazdu są różne rzeczy do sprzedania.
Wiadomość ul. Straszewskiego 1. 22, od godz. 3 do 6. po poł. Dozraca domu wskaże. 2348 2 3
Poszukuję do wydzierżawienia zakładu fotograficznego w Krakowie lub na prowincji.
Zgłoszenia pod adresem: J. Biernadt Kraków, ul. Kolejowa L. 3. 2:35 2 3

Tutki Hygieniczne

nieklejone z watą — znane z dobroci poleca własnego wyrobu
M. ROJKOWSKA, Nowy Sącz (Dworzec)
pudełko 100 sztuk 10 ct., bez waty 9 ct.
Zamawiającym 6 do 7 tysięcy, przesyłam odwrotną pocztą za zaliczką oplatnie. — Odsprzedającym stosowny rabat 2366 1 1

Młody, energiczny mężczyzna

na niezależnym a korzystnym stanowisku, z powodu braku znajomości, pragnie poznać się z panną lub młodą wdową inteligentną i przystojną, w celu matrymonialnym. Posag nie konieczny. Zgłoszenia p. d. „Dyskrecja zapewniona“, do Działu inseratowego „Głosu Narodu.“ 2350 3 2

Akademik poszukuje lekecy.

Zgłosz. ma: „Z. Z.“ Dębinki Nr. 159. 2351 1 2
Przy ulicy Blich L. 6
są dwa pokoje do wynajęcia dla Panów kawalerów z meblami, obsługą lub bez, każdego czasu. — Wiadomość w miejscu. 2334 2 5

MARKA OCHRONNA.



Odmnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie „PRZĄDKA“ W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **Płótna Korezyńskie** od najgrubszych do najdelikatniejszych w o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
i **Bieliznę stołową**
oraz dostarcza kompletne i najtańsze **Wyprawy Ślubne.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbkę i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą. 1964

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.“
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTILEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżyty, Kaszlu nerwowego, Zapalenia oskrzelnego, Chrypki, Zakatarzenia, irytacji pierślowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób, które zbyt wiele głos strudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób żąywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wisniewskiego, Redyka i Miruckiego 75 85 17

NORIS

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych
W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris“	do tytoniów	Tutki kukurudziane „Mais de Paris“	do tytoniów
„ z watą	lekich	„ Mais Walls“	do tytoniów
„ kukurudziane „Mais Numa“	i specjalnych	„ El Maur“	specjalnych
„ „Mais Albert“		„ Offic. Club“	

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem „NORIS“ udoskonalone, tem się odznaczające, że papierosy zapalony nie gaśnie szybko, nie nasłaka tłuszczem, a w skutek tego całego papierosa można smacznie wypalić. W ogóle zwracam uwagę na tutki białe „NORIS“ i kukurudziane, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają najmnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że nie drażnią krtań i nie powodują wskutek tego do kaszlu.

Łączno uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 2114
Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.
Z wysokim poważaniem **WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.**